

KSIĄŻKA
BIBLIOTEKA
INFORMACJA



1984

4

bibliotekarz

MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH



Spis treści

Od redakcji	77
Bolesna strata /Stefan Kubów/	79
W kraju	80
W Europie i na Świecie	81
O remanent kadrowy prosimy Cię... /Jan Sójka/	83
Biblioteka wielka jak kościół /Witold Gawron/	88
Ulan-Bator 83 /Stanisław Czajka/	91
10 zaleceń prof. Kaegbeina /Paul Kaegbein/	94
Rafał Kozłowski: Biblioteka Brytyjska /1/	100
Kalendarium	107
Listy do Redakcji /Krzyszyna Brodowska/	108
O d ź r ó d ł a d o ź r ó d ł a	109
Jak umierała biblioteka /Andrzej Kempa/	109
Ludzie pióra i książki Ziemi Płockiej /Stefan Kubów/	116
Recenzenci proponują /W.G./	118
Przepisy prawne /TeZar/	122
Z ż a ł o b n e j k a r t y	
Mgr Jan Waliński /Dyrektor i pracownicy Biblioteki Głównej AM w Poznaniu/	125
Maciej Kowalczewski /Elżbieta Stec/	126

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 4

WARSZAWA

ROK LI

Od redakcji



W dniu 5 kwietnia obradowała Polska Rada Biblioteczna, skupiając się głównie na problemach kształcenia akademickiego. W tym samym dniu prezydium Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego podejmowało decyzje o przywróceniu rekrutacji na tych kierunkach i tych uczelniach, na których w zeszłym roku rekrutacja została wstrzymana. Dotyczyło to w znacznej mierze również ośrodków kształcenia bibliotekarzy, w których wstrzymano nabór kandydatów aż w 9 na 14 uczelni. Rezultaty prac Rady Głównej nie były znane w chwili pisania niniejszych uwag, ale zapowiadano ponowne przyjęcie na I rok studiów bibliotekarskich przynajmniej na UMK w Toruniu i WSP w Olsztynie.

Członkowie PRB postulowali m.in. zbliżenie programów kształcenia bibliotekarzy - a także księgarzy i wydawców - do praktyki, im.in. przez odważniejsze sięganie przez uczelnie po wybitnych bibliotekarzy praktyków, zapewnienie wykładowcom uczelni bibliotekarskich możliwości odbywania staży w bibliotekach. Z zainteresowaniem spotkała się sugestia przedstawiciela MKiS dyr. J. Nowickiego żeby, wzorem uczelni artystycznych, na szerszą skalę zatrudniać w szkołach bibliotekarskich wybitnych praktyków na stanowiskach docentów i profesorów kontraktowych. Przede wszystkim jednak uznano za konieczne uzyskanie dokładnych informacji o zapotrzebowaniu bibliotek w kadry o różnym stopniu i rodzaju wykształcenia.

O problemach związanych z przygotowaniem do zawodu bibliotekarskiego mówiono też na inauguracyjnym posiedzeniu Komisji Koordynacyjnej Bibliotek Szkół Wyższych przy Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, które - dziwnym trafem - również odbyło się 5 kwietnia.

Z tą problematyką znakomicie koresponduje artykuł dra Jana Sójki pod intrygującym tytułem "O remanent kadrowy prosimy Cię..." Należy chyba zgodzić się z zasadniczą jego tezą, że bez względu na przyczyny nie jest pożądane zjawisko występujące w bibliotekach szkół wyższych a polegające na zdecydowanej przewadze liczebnej zatrudnionych tam pracowników z wy-

kształceniem wyższym nad kadra z wykształceniem średnim i poniżej średniego. Autor uważa za optymalną proporcję ilościową 2 : 4 : 4. Dla informacji warto podać, że w krajach anglosaskich proponuje się jeszcze ostrzejsze proporcje: 1 : 3 : 5. Tak bowiem kształtują się potrzeby na wiedzę i umiejętności fachowe i - tak jest po prostu taniej! Powstaje jednak pytanie: co robić, gdy absolwent szkoły wyższej gotowy jest pracować w bibliotece naukowej choćby jako magazynier? Chyba należy go zatrudnić, ale płacić tak jak się płaci magazynierowi, ewentualnie przyznając dodatek za stopień magistra.

W tym samym numerze polecamy uwadze czytelników relację dyr. BN S. Czajki z XII Konferencji kierowników służb bibliotecznych krajów socjalistycznych. Pomimo opublikowanej wcześniej informacji na ten temat J. Nowickiego, zdecydowaliśmy się na druk drugiego głosu, gdyż akcentuje on inny punkt widzenia na niektóre poruszane w Ulan Bator sprawy.

Interesującym się zaś historią książki i bibliotek polecamy dramatyczną historię o losach biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego po upadku powstania listopadowego, spisaną przez A. Kempę.

Bolesna strata

W dniu 10 IV 1984 r. zmarła kol. prof. Helena Więckowska. W jej osobie Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich żegna swego członka honorowego, wieloletnią członkinię Zarządu Głównego SBP, wybitną działaczkę międzynarodowego ruchu zawodowego w dziedzinie bibliotekarstwa. Żegnamy w niej również wychowawcę wielu pokoleń bibliotekarzy.

Prof. Helena Więckowska związała się od początku swej kariery zawodowej z zawodem bibliotekarstwa i została mu wierna do ostatnich dni swego życia. Jednakże krąg zainteresowań prof. Więckowskiej był znacznie szerszy. Pracując najpierw w Bibliotece Narodowej, a później kierując przez ponad 20 lat Biblioteką Uniwersytetu Łódzkiego przyczyniła się do nadania im wyraźnego profilu, zgodnego z najnowszymi tendencjami światowymi w tej dziedzinie.

Jako pedagog, wykładowca bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Łódzkim, wypromowała kilkudziesięciu magistrów bibliotekoznawstwa, kilkunastu doktorów habilitowanych. Do dziś jej działalność w tym zakresie zachowała się w ich pamięci jako przykład profesjonalizmu połączonego z talentem pedagogicznym i wyjątkową dobrocią okazywaną adeptom do zawodu bibliotekarskiego.

Z działalnością społeczną w organizacji zawodowej bibliotekarzy prof. Więckowska zetknęła się jeszcze w okresie międzywojennym, ale jej apogeum nastąpiło dopiero w latach 1956-1966, gdy kilkakrotnie wybierana była do Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz do Zarządu Okręgu w Łodzi.

Jako przedstawiciel Stowarzyszenia reprezentowała bibliotekarstwo polskie w Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich, pełniąc w niej w latach 1959-1964 zaszczytną funkcję wiceprzewodniczącej. Ponadto zaś brała czynny udział w pracach szeregu komisji i grup roboczych tej organizacji.

Jako spadkobiercy dokonań zmarłej kol. Heleny Więckowskiej, Jej światłych myśli i wynikających z nich inicjatyw, zechcemy zrobić wszystko, co jest możliwe, żeby Jej imię przetrwało w pamięci polskich bibliotekarzy na zawsze.

STEFAN KUBÓW

W kraju

W 1981 r. ukazało się w Polsce ok. 400 tys. egz. słowników i poradników języka polskiego. Rok później - już 843 tys., a w 1983 r. - aż 2077 tys. W latach następnych tendencja ta ma być utrzymana. Planuje się również rozpoczęcie prac nad "Wielkim słownikiem języka polskiego", który w 15-17 t. objąłby ok. 200 tys. haseł wraz z charakterystyką gramatyczną, frazeologią itp.

Od kilku miesięcy działa w Sokolowie Podlaskim /ul. Wolności 27, tel. 29-68/ Centralna wysyłkowa Biblioteka Repertuarowo-Metodyczna ŻK ZMW. Biblioteka ma działać na rzecz nobilitacji kultury wiejskiej przez upowszechnianie źródeł wiedzy o sztuce ludowej. Ma również pomagać w programowaniu i prowadzeniu rozmaitych form pracy, m.in. artystycznej i oświatowej.

W Szczecinie powstało Wydawnictwo "Głob". Zamierza ono wydawać książki z różnych dziedzin, a w przyszłości wyspecjalizować się w problematyce marynistycznej. W księgarniach znajduje się już pierwsza pozycja Wydawnictwa "Głob" - wybór utworów Cypriana Kamila Norwida.

Konkurs na bajkę, tematycznie związaną z legendami i zabytkami Krakowa ogłosiły wspólnie Oddział Krakowski Stowarzyszenia Autorów Polskich i Oficyna Wydawnicza "GT Urania". Termin nadsyłania prac upływa 30 maja br. Utwory nie powinny przekraczać 20 stron znormalizowanego maszynopisu.

W Bibliotece Taniej Książki Wydawnictw Artystycznych i Filmowych ukazała się w 200 tys. nakładzie "Mitologia Starożytnej Grecji" Michała Pietrzykowskiego. Cena: 50 zł.

Ustawa o fundacjach otworzyć powinna nowe możliwości inicjatyw grupowych i jednostkowych na polu społecznie pożytecznego działania. Jeszcze podczas prac nad projektem ustawy - jak poinformował wiceminister sprawiedliwości Jan Brol - zgłosiła się do władz osoba prywatna, która chciała by stworzyć z własnych zasobów fundację ustanawiającą doroczne nagrody dla najlepszego młodego kardiologa i najlepszego młodego pisarza.

Nestor historyków polskich - prof. Henryk Lowmiański, były dyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, jest autorem obszernego dzieła zatytułowanego "Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego", które obecnie opublikowano. Na spotkaniu z władzami UAM, zorganizowanym z tej okazji - gratulacje złożył prof. Lowmiańskiemu - prof. Gerard Labuda, stwierdzając m.in., iż praca ta jest wyjątkowym wydarzeniem w polskiej historiografii jako jej dzieło najwybitniejsze, prekursorskie pod względem teoretyczno-poznawczym.

Według ocen szacunkowych Departamentu Ekonomiki i Produkcji Filmowej Naczelnego Zarządu Kinematografii - na wydobycie polskiego filmu ze

stanu technicznego zaniedbania potrzeba jednorazowo 10 mln dolarów oraz po ok. 1.5-2 mln dolarów rocznie na pokrywanie bieżących potrzeb.

Na warszawskim Ursynowie otwarto Dom Sztuki - jedyną placówkę kulturalną w tej, liczącej ponad 80 tys. mieszkańców dzielnicy.

W Gdańsku otwarto Centrum Kultury Filmowej. Dysponuje ono kinem-kawiarnią "Helikon" oraz czytelną prasą o tematyce filmowej. Odbywać się tam będą pokazy prasowe, projekcje przedpremierowe, pokazy filmów dokumentalnych oraz w oryginalnych wersjach językowych. W programie zapowiedziane są też przeglądy filmów zapisanych na taśmie magnetycznej z zamiarem zorganizowania punktu sprzedaży i wamiany videokaset.

"Zdajemy się zapominać o tym, obserwuję to stale, że dziś bardzo trudno jest określić czytelnika. Przy dramatycznym braku książki nie ma właściwie rynku czytelniczego. Któż to dziś czytelnik?! Ten sprytniejszy, który ma znajomości w księgarni? Nie ma naturalnego kształtowania się kręgów czytelnicznych. Bariera poligrafii wykoślawiła dialog między pisarzem a odbiorcą. Nasza sytuacja to sztuczny komfort pisarski" /Krzysztof Gąsiorowski w wywiadzie prasowym/.

Brązowy Medal Pamiątkowy UNESCO przyznano Liceum Ogólnokształcącemu im. Giuseppe di Vittorino w Gdańsku-Wrzeszczu. Szkoła ta stanowi część systemu szkół stowarzyszonych w UNESCO utworzonego jeszcze w 1953 r.

W Europie i na Świecie

Rekordowy nakład. Księgarnie w Chińskiej Republice Ludowej sprzedały w ub. r. 54 mln egzemplarzy "Pism wybranych" Teng Kiaopinga, przywódcy ChRL. Obserwuje się obecnie w Chinach dynamiczny wzrost sprzedaży książek. W 1983 r. sprzedano ich za sumę 2,1 mld junań /ok. 1 mld dolarów/, tj. o 16% więcej niż w 1982 r. Plany wydawnicze na rok bieżący przewidują m.in. publikacje o charakterze pomnikowym: 50 tomową edycję pism Karola Marksa, wybór pism Lenina i... 24 tomową edycję dzieł wszystkich Honoriusza Balzaka.



Andersen nadal najpopularniejszy. Według danych UNESCO wśród pisarzy dla dzieci najpopularniejszym na całym świecie jest duński klasyk literatury dziecięcej - Hans Christian Andersen /1805-1875/. W 1983 r. jego utwory ukazały się w wielu językach 154 razy. Na drugim miejscu uplaso-

wali się niemieccy bracia Grimm - Jacob Ludwig Karl /1785-1863/ i Wilhelm /1786-1859/, autorzy zbioru bajek "Baśnie dla dzieci i młodzieży". Z klasyków literatury najpopularniejszy jest pisarz francuski, autor licznych powieści podróżniczych i fantastycznych - Jules Verne /1828-1905/. W 1983 r. wydano go 178 razy w kilkudziesięciu krajach świata. Zaraz za nim plasują się Lew Tolstoj, Charles Dickens, Fiodor Dostojewski, Emil Zola, Victor Hugo.



Pierwsza w świecie. Drukarnia Uniwersytetu Cambridge obchodzi 400-lecie istnienia. Cambridge University Press jest najstarszą w świecie oficyną założoną w 1584 r. Wśród tysięcy tytułów, jakie wydała oficyna, bezkonkurencyjnym bestsellerem jest Biblia, stanowiąca do dzisiaj żelazną pozycję programu wydawniczego Cambridge University Press.



Muzeum Książki. W "Domu Paszkowa" w Moskwie, jednej z najpiękniejszych budowli w stylu rosyjskim, będącym częścią największej w świecie biblioteki im. Lenina, otwarto Muzeum Książki. Zostały w nim zgromadzone książki wydane od okresu antycznego aż po współczesność. Wyłożono m.in. dzieła Arystotelesa, Homera, Kopernika, Cervantesa, a także egzemplarze wielu książek wydanych w Rosji i ZSRR łącznie z oryginalnymi ulotkami z pierwszymi dekretami władzy radzieckiej.



Młody milioner. Amerykańskie czasopismo "Fortune", trybuna wielkiego biznesu, opublikowało listę młodych milionerów, którzy nie przekroczyli 30 roku życia, a zgromadzili na swych kontach fortunę. Wśród sześciu mężczyzn i kobiet znalazł się również David Schlessinger, 29-letni właściciel sieci księgarń w Philadelphii. Schlessinger zaczynał w 1973 r., jeszcze jako student, prowadząc księgarnię wyprzedazową. Obecnie księgarnie Schlessingera sprzedają rocznie książek za ponad 10 mln dolarów.



Piękny jubileusz. Biblioteka Uniwersytetu im. Fryderyka Schillera w Jenie obchodzi 425-lecie istnienia. Jest to "najmłodsza" biblioteka uniwersytecka na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przed nią powstały biblioteki na uniwersytetach w Erfurcie /1392/, Lipsku /1409/, Rostoku /1419/ i Greiswaldzie /1456/. Biblioteka uniwersytecka w Jenie posiada obecnie księgozbiór liczący 2,6 mln vol. Prowadzi wymianę z 900 bibliotekami i instytutami na całym świecie.



Erotyka w subskrypcji. Paryskie wydawnictwo Jeana Bonnefoi oferuje na zasadzie subskrypcji czterotomową "Antologię utworów erotycznych". Składa się na nią 249 fragmentów literackich, których treść zwykło się określać jako swawolne, śmiałe, trywialne, wyuzdane, obsceniczne, czy por-

nograficzne. Są wśród autorów znani libertyni De Sade, Pierre Louys, Casanova, Baudelaire, Retif de la Bretonne, ale także rewolucjonista Saint-Just, historyk Michelet, filozof Renan. Antologię uzupełnia 40 reprodukcji utrzymanych w tym samym charakterze.



Dialog Warszawa-Hamburg. Uniwersytet Hamburgski podpisał porozumienie o współpracy z Uniwersytetem Warszawskim. Umowa przewiduje regularną wymianę wykładowców z zakresu 9 dyscyplin naukowych: nauk pedagogicznych, literaturoznawstwa, filologii, nauk politycznych, historii sztuki, nauk prawnych, matematyki, informatyki i fizyki. Pierwszy program roboczy przewiduje m.in. wspólną realizację tematu badawczego z zakresu informatyki: komunikacja między człowiekiem a maszyną za pośrednictwem języka naturalnego. Uniwersytet Warszawski zawarł podobne umowy z uniwersytetami w Bonn i Tybindze.



O remanent kadrowy prosimy Cię...

Tak chciałoby się dokończyć ten tekst sparafrazowanej modlitwy i mieć święty spokój. Przecież to najwygodniej przerzucić odpowiedzialność za wiele problemów trudnych, a kadrowe w bibliotekach bez wątpienia do takich należą, na Niego lub na nich - nigdy bliżej nie zidentyfikowanych i żyć dalej we frustracji i niemożności uczynienia czegokolwiek w tych sprawach. Może jednak warto zacząć poważnie mówić o kwestiach kadrowych w bibliotekach by zweryfikować utarte mity i wyobrażenia krążące w popularnych opiniach na te tematy. Zapraszam do dyskusji zachęcony do takowej treścią zeszytu 2/3 "Przeglądu Bibliotecznego" /za rok 1983/ poświęconego w całości akademickiemu kształceniu bibliotekarzy. Jednocześnie oczekującym na otwarcie w tym artykule wszystkich kwestii kadrowych w bibliotekach wyjaśniam, że w tego rodzaju opracowaniu jest to po prostu niemożliwe. Dlatego, ciągle nawiązując do treści wspomnianego zeszytu "Przeglądu Bibliotecznego", chciałbym przedstawić własne stanowisko w jednej istotnej sprawie: kadry w bibliotekach a ich wykształcenie i skupić się na bardzo szczegółowym temacie: struktura wykształcenia zatrudnionych w działalności podstawowej bibliotek szkół wyższych. Ograniczenie rozważań do tak wąskiego tematu jest spowodowane chęcią jego ukonkretnienia, a ułatwiają to dane na koniec 1982 r. Podobnych informacji nie będzie już bez specjalnych badań za rok 1983, gdyż nie znalazły się one w polu zainteresowań formularza sprawozdawczego GUS K-b 3 będącego rocznym sprawozdaniem z działalności bibliotecznej i informacyjnej biblioteki naukowej, biblioteki fachowej, biblio-

teki pedagogicznej, ośrodka inte za 198... r., a szkoda. Zawężenie tych re-
fleksji do stanu w bibliotekach szkół wyższych wynika również stąd, że prak-
tycznie brakuje najważniejszych danych na temat ilości wszystkich bibliotek w
Polsce i liczby zatrudnionych w nich pracowników.

Jeżeli chodzi o biblioteki szkół wyższych to wiadomo, że w dniu 31.12.
1982 r. było ich /bibliotek głównych + tzw. podległych/ 954 /91 + 863/ i że
zatrudniały one ogółem 5546 pracowników, z tych 4874 w działalności podsta-
wowej. Spośród tych 4874 zatrudnionych w działalności podstawowej: 3055,
tj. /uwaga!/ ponad 62% posiadało wykształcenie wyższe, 693, tj. ponad 14%
posiadało wykształcenie policealne, 977, tj. ponad 19% posiadało wykształ-
cenie średnie, 169, tj. ponad 3% posiadało wykształcenie niższe średniego.

Dla porównania warto zauważyć, że wykształcenie wyższe w bibliote-
kach naukowych w ogóle posiadało w dniu 31.12.1982 r. również 62% zatrud-
nionych w działalności podstawowej /4446 na 7170/, w bibliotekach pedago-
gicznych aż 71% /1257 na 1752/, a np. w bibliotekach fachowych 34%¹ /484
na 1422/.

Procent zatrudnionych w bibliotekach szkół wyższych i posiadających
"wykształcenie wyższe kształtuje się oczywiście różnie w różnych zespołach
tych bibliotek. Dla przykładu w 8 bibliotekach głównych 8 politechnik spo-
śród 468 zatrudnionych w ogóle:

239, tj. 51% posiadało wykształcenie wyższe,

229, tj. 49% posiadało wykształcenie średnie,

a w 4 bibliotekach głównych akademii ekonomicznych i Bibliotece SG PiS
spośród 240 zatrudnionych w działalności podstawowej w ogóle:

143, tj. 60% posiadało wykształcenie wyższe,

81, tj. 34% posiadało wykształcenie średnie,

16, tj. 6% posiadało wykształcenie niższe średniego.

62% zatrudnionych w bibliotekach szkół wyższych i posiadających wykształ-
cenie wyższe to wielkość powtarzająca się, chociaż nierównomiernie w ukła-
dach ośrodków wielkomijskich, w których działają szkoły wyższe. Przykła-
dowo w Poznaniu, w którym istnieje 8 cywilnych szkół wyższych, 8 biblio-
tek głównych i 166 tzw. podległych zatrudnia ogółem 562 pracowników, z
tych 501 w działalności podstawowej. Spośród tych 501 osób zatrudnionych
w działalności podstawowej:

308, tj. uwaga! ponad 61% posiada wykształcenie wyższe,

¹ Procent zatrudnionych w bibliotekach osób z wyższym wykształceniem
rości niezwykle szybko. Wg danych zawartych w "Programie rozwoju biblio-
tekarstwa polskiego do 1990 roku", Wwa 1978 s. 81; wykształcenie wyższe
posiadało wówczas 43% zatrudnionych w bibliotekach szkół wyższych, 31,5%
w bibliotekach pedagogicznych i 22% w bibliotekach fachowych. 31.12.1980 r.
/wg danych GUS/ w działalności podstawowej bibliotek szkół wyższych pra-
cownicy z wykształceniem wyższym stanowili 50% zatrudnionych na pełnych
etatach.

169, tj. blisko 34% posiada wykształcenie średnie,
24, tj. blisko 5% posiada wykształcenie niżej średniego.

Procent osób z wyższym wykształceniem zatrudnionych w poszczególnych bibliotekach głównych szkół wyższych jest w każdej nieco inny, ale prawie we wszystkich oscyluje wokół wielkości 60%. Przykładowo Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu zatrudnia w działalności podstawowej 60% ludzi z wyższym wykształceniem. Biblioteka Główna Politechniki Poznańskiej 68%, Biblioteka Główna Akademii Ekonomicznej w Poznaniu 56%, Biblioteka Główna Akademii Rolniczej w Poznaniu 53%, Biblioteka Główna Akademii Medycznej w Poznaniu 66%, Biblioteka Główna Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu 72%. Biblioteka Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie zatrudnia w działalności podstawowej 55% osób z wyższym wykształceniem, Biblioteka Główna Akademii Ekonomicznej w Katowicach 63%, Biblioteka Główna Akademii Ekonomicznej w Krakowie 72%, a Biblioteka Główna Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu 58%.

Okazuje się więc, że bez względu na ujęcie zatrudnieni w działalności podstawowej bibliotek szkół wyższych posiadają w:

- 60% - wykształcenie wyższe,
- 35% - wykształcenie średnie lub policealne,
- 5% - wykształcenie niżej średniego.

W obrazie graficznym wielkości te wyglądają następująco:

60%	35%	5%
wykształcenie wyższe	wykształcenie średnie lub policealne	poniżej średniego

Są to niestety tylko wielkości liczbowe, za którymi kryje się cała złożoność problemu struktury wykształcenia zatrudnionych w polskich bibliotekach szkół wyższych. Brakuje chociażby danych na temat kwalifikacji zawodowych zatrudnionych w bibliotekach szkół wyższych, niewiele wiadomo o mechanizmie awansowania lub przeszerogowywania pracowników, jak kształtują się zakresy czynności i uposażenia porównywanych grup pracowników działalności podstawowej i takich samych stanowisk. Opinia powszechna głosi, że z tym wszystkim jest źle, ale to nie wystarczy by to źle zmienić. Dlatego niezbędnym wydaje się podjęcie szczegółowych badań w tych tematach. Chociażby po to aby można zacząć mówić o racjonalizacji zatrudnienia w bibliotekach szkół wyższych.

Badaniami powinno się objąć wszystkich zatrudnionych, ale najwcześniej należy się przyjrzeć pracownikom z wyższym wykształceniem. Są przecież wśród nich profesorowie i docenci, doktorzy habilitowani i doktorzy, są bibliotekarze dyplomowani i dyplomowani dokumentaliści, pracownicy służby bibliotecznej i inte, absolwenci chyba wszystkich kierunków studiów, w tym i bibliotekoznawcy.

Szczegółowe badania winny rozpoznać motywy kierujące ludzi z wykształceniem wyższym do pracy w naszych bibliotekach, spodziewane i zaspokojone aspiracje tych osób, posiadane kwalifikacje i osiągnięcia dzięki nim przez biblioteki efekty ich pracy. Bo jest paradoksem, że osiągnięcia naszych bibliotek szkół wyższych są akurat odwrotnie proporcjonalne do liczby zatrudnionych w nich pracowników z wykształceniem wyższym. Być może decyduje o tym brak kwalifikacji zawodowych wśród tej grupy pracowniczej, może niższe aspiracje, słabe zaangażowanie w wykonywane przez nich czynności, zniechęcenie brakiem szybkiej perspektywy osiągnięcia funkcji kierowniczych, brak motywacji płacowych. Może! Tylko to trzeba udowodnić! A może ta rosnąca w bibliotekach szkół wyższych liczba pracowników z wykształceniem wyższym wynika z faktów całkiem prozaicznych takich jak: chęć pozostania w ośrodku wielkomiejskim za wszelką cenę, traktowania biblioteki jako przystanku do znalezienia ciekawszej pracy, szukania pracy spokojnej - w powszechnym odczuciu społecznym? Z pewnością, chociaż osobiście jestem przekonany, że to 60% osób z wykształceniem wyższym znalazło się w bibliotekach szkół wyższych dlatego, że te ostatnie nie mając wielkiego wyboru angażują do pracy tych, którzy akurat jej poszukują, a że poszukują jej najczęściej absolwenci szkół wyższych, ci zostają w nich zatrudnieni. I tym sposobem powstaje tylko polski ewenement w strukturze wykształcenia pracowników działalności podstawowej bibliotek szkół wyższych, owe 60% zatrudnionych, niczym nieuzasadnione i absolutnie niekorzystne. Trend ten trzeba koniecznie zatrzymać i powoli go zmniejszać. Tak by ostatecznie dojść do wielkości niezbędnej. Tylko wtedy, zakładając istnienie właściwego systemu płacowego, biblioteki powinny zatrudniać osoby z wyższym wykształceniem, o najlepszych predyspozycjach do tej pracy i najwyższych kwalifikacjach zawodowych, jeżeli są w stanie w pełni wykorzystać ich potencjał intelektualny i posiadane umiejętności. Bo jedynie wówczas potrafią od tych osób wyegzekwować wszystko na co ich stać i zmusić do wysiłku, który będzie się im opłacał. A musi się opłacić bo tylko w ten sposób pracownik z wyższym wykształceniem zyska szacunek u użytkownika i uznanie ze strony innych pracowników biblioteki. Pozostaje wobec tego odpowiedzieć na pytanie jak duża powinna być ta grupa pracowników działalności podstawowej z wykształceniem wyższym? Sądzę, że uwzględniając całą specyfikę polskich bibliotek szkół wyższych, nie powinna ona przekraczać 20% zatrudnionych. A to oznacza, że spośród 3055 aktualnie zatrudnionych z wykształceniem wyższym, powinno w bibliotekach szkół wyższych pozostać 611. Pozostałe 2444 osoby winny znaleźć zatrudnienie w sieciach bibliotecznych, którym jeszcze daleko do osiągnięcia w strukturze wykształcenia proponowanych 20%.

Nie wchodząc w szczegóły odpowiem krótko na spodziewane pytanie o kierunki studiów jakie powinny preferować biblioteki szkół wyższych dobierając kandydatów do tej 20% grupy pracowników z wykształceniem wyższym: Odpowiadające profilowi gromadzonych zbiorów i świadczonych usług informacyjnych oraz bibliotekoznawstwo i informacja naukowa. Z tym, że wszyscy powinni ukończyć podyplomowe studia bibliotekarstwa i dokumentacji. Pierwsi podstawowe, drudzy doskonalące. Oczywiście dyskusyjnym było by zachowanie w takiej strukturze dzisiejszych bibliotekarzy dyplomowanych.

Zakładając utrzymanie w strukturze wykształcenia pracowników działalności podstawowej bibliotek szkół wyższych jedynie 20% grupy osób z wyższym wykształceniem trzeba sobie zdać jednocześnie sprawę z konieczności wypełnienia jej pozostałych 80%. Uważam, znowu biorąc poprawkę na specyfikę polskich bibliotek szkół wyższych, że 40% spośród tych 80% powinni wypełnić bibliotekarze dyplomowani wykształceni w nieistniejących 3 lub 3,5 letnich wyższych szkołach zawodowych bibliotekarstwa i dokumentacji, które można by wywołać na bazie 2-letnich stacjonarnych Policealnych Studiów Zawodowych. W ten sposób zyskalibyśmy ludzi znających zagadnienia warsztatowe biblioteki, o dużych umiejętnościach praktycznych i wykonujących ten zawód bez kompleksów. Natomiast pozostałe 40% winniśmy uzupełnić pomocnikami bibliotecznymi wykonującymi czynności rutynowe, posiadającymi wykształcenie średnie ogólne lub zawodowe, zobowiązanymi do uzupełnienia kwalifikacji zawodowych na Rocznych Studiach Bibliotekarskich stacjonarnych lub Policealnych Zaocznych Studiach Bibliotekarskich 1,5 do 2-letnich.

Tylko poprzez takie działania nastąpiłoby odwrócenie dotychczasowych proporcji w strukturze wykształcenia pracowników działalności podstawowej bibliotek szkół wyższych. Moim zdaniem absolutnie pożądane z punktu widzenia racjonalizacji tego zatrudnienia.

Na obrazie graficznym proporcje te wyglądałyby następująco:²

20%	40%	40%
bibliotekarze naukowi z wykształceniem wyższym	bibliotekarze dyplomowani z wykształceniem zawodowym	pomocnicy biblioteczni z wykształceniem średnim uzupełnionym Rocznym Studium Bibliotekarskim

W moim przekonaniu doprowadzenie do takich proporcji w strukturze wykształcenia pracowników działalności podstawowej szkół wyższych a również i pozostałych z ogólnokrajowej sieci bibliotecznej powinno się stać jednym z istotnych elementów decydujących o nowej jakości naszych bibliotek w ogóle.

² Według danych dotyczących struktury wykształcenia w bibliotekach szkół wyższych NRD, RFN i Szwecji, proporcje te kształtują się tam następująco:
15% - bibliotekarze naukowi,
44% - bibliotekarze dyplomowani,
41% - pomocnicy biblioteczni.

Osiągnięcie zaproponowanej struktury wykształcenia pracowników działalności podstawowej bibliotek jest oczywiście kwestią czasu i podjęcia niezbędnych działań w tym zakresie.

W kompleksie tych działań powinny znaleźć rozwiązanie m.in.:

- system szkolenia, kształcenia, doksztalcania i doskonalenia bibliotekarzy,
- system organizacji i zarządzania bibliotekami w skali makro- i pojedynczej biblioteki,
- system wynagrodzeń jednolity dla wszystkich pracowników działalności podstawowej w bibliotekach,
- system stanowisk wspólny dla pracowników ogólnokrajowej sieci bibliotecznej.

Jest to ogromny kompleks spraw do poruszenia i załatwienia, ale wart każdego wysiłku, jeżeli chce się potwierdzić znaczenie bibliotek w rozwijaniu nauki, oświaty i kultury naszego kraju i ich związku z ogólnym rozwojem społeczno-gospodarczym Polski.

Proponuję kontynuować dyskusję o tych sprawach aby uzyskać chociażby tyle, że koszt będzie kiedyś nie stanowiskiem /zastrzeżonym cenzusem wyższego wykształcenia/ lecz tytułem honorowym dla tych bibliotekarzy, którzy przecież potrafią myśleć i działać.

JAN SÓJKA

Biblioteka wielka jak kościół

Kilka tygodni temu /27-28 III 1984 r./ w stolicy Warmii i Mazur - Olsztynie odbyła się ogólnokrajowa narada poświęcona problemowi bibliotek publiczno-szkolnych. Idea zrodziła się jeszcze w latach siedemdziesiątych, a zmaterializowała w postaci umowy zawartej między Ministerstwem Oświaty i Wychowania a Ministerstwem Kultury i Sztuki w 1980 r. Mimo tak znacznego upływu czasu biblioteki publiczno-szkolne stanowią nadal drobny promil ogólnej liczby bibliotek publicznych i szkolnych. Taka też jest ranga tej problematyki.

Narada była jednak sposobnością zapoznania się z fragmentem dnia codziennego bibliotek w terenie. Dzięki gospodarzom, Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie, jej uczestnicy zwiedzili kilka bibliotek na terenie województwa olsztyńskiego. Wycieczka ta zwróciła uwagę na sprawy, niedostrzegalne z oddalenia, widoczne dopiero na miejscu, a na tyle ważne, aby poświęcić im nieco uwagi.

Oto już w pierwszej miejscowości wielkie zaskoczenie. Biblioteka Publiczna w adaptowanym do tego celu wnętrzu kościoła ewangelickiego. Pomysł tyleż odważny, co zdumiewający. Dobre Miasto, bo o tej miejscowości mowa, liczy ok. 10 tys. mieszkańców. Nie wyróżnia się niczym szczególnym od wielu miasteczek tego regionu, jeśli nie brać pod uwagę, że była to kiedyś siedziba biskupstwa.

Wzmiankowany kościół ewangelicki, pozostałość po bardzo już nielicznej społeczności protestanckiej, stał się biblioteką, jakkolwiek nikt by tego nie powiedział na podstawie oględzin zewnętrznych. Wnętrze kościoła podzielono w poziomie, tworząc dwie kondygnacje połączone specjalnie wybudowaną klatką schodową. Powstał obszerny parter i równie obszerne piętro.

Meści się na nich cała biblioteka, posiadająca powierzchnię, jak sądzę, daleko wykraczającą poza potrzeby tej społeczności. Dwie czytelnie, dla dzieci i dla dorosłych, duży, wykorzystany ledwo w połowie magazyn książek, pomieszczenia dla pracowników biblioteki, gabinet kierowniczkowy, posiadający kilkudziesięcio-żarówkowe oświetlenie. Jednym słowem luksus. Miejsc w czytelniach przynajmniej tyle, co w czytelni ogólnej Biblioteki Narodowej.

Dla uzupełnienia obrazu dodajmy, że nie dalej jak sto metrów od tego kościoła wybudowano wielką jak dwa boiska koszykówki restaurację, z której dałoby się wykroić, bez uszczerbku dla działalności gastronomicznej, jedną porządną bibliotekę, a tuż obok tego molocha rozrywkowo-alkoholowego niewielką mini-księgarnia. Wszystko to razem, jeśli spojrzeć z dystansu, wygląda groteskowo, niemniej jest to najoczywistsza rzeczywistość.

I tu nasuwa się kilka refleksji. Władze terenowe są zapewne dumne z biblioteki w kościele. Postarały się zresztą, aby zaprojektować jej wnętrze nowoczesnie. No i pewno na plus zaliczono im gospodarność. Pusty obiekt, co prawda sakralny, służy celom oświatowym. Nie jakimś tam wymyślnym, ale konkretnym celem - upowszechniania czytelnictwa, udostępniania spragnionym książek itp. Czy jednak wyobraźnia w tym wypadku nie poniosła projektantów za daleko, czy przypadkiem nie zbudowali obiektu "martwego od powstania".

Przyznam się, że sam z mieszanymi uczuciami wchodziłem do tej biblioteki. I nie dlatego, że targały mną jakieś rozterki. Nie. Po prostu nie wiedziałem gdzie wchodzić. Czy mam czapkę zdjąć już przed wejściem, czy może dopiero w sieni. Jest bowiem w człowieku coś takiego, co kształtuje jego stosunek do gmachów użyteczności publicznej. Jeśli wybiera się do urzędu miejskiego spodziewa się solidnego budynku, jeśli do restauracji, to wypatraje neonów, jeśli do kościoła to spodziewa się wież i krzyży. Tak to mniej więcej jest i niewiele można na to poradzić. Obawiam się, że jeszcze długo wieża kościoła ewangelickiego w Dobrym Mieście nie będzie się mieszkańcom tego miasta kojarzyć z biblioteką, nawet gdyby były w niej same bestsellery, a w czytelni serwowano do każdej przeczytanej książki filiżankę czarnej kawy.

Druga refleksja związana z biblioteką-kościółem dotyczy kosztów. Księgozbiór tam zgromadzony, ok. 30 tysięcy woluminów, musi posiadać odpowiednie warunki klimatyczne. Wnętrza kościołów, nawet adaptowanych, mają to do siebie, że są chłodne, cyrkulacja powietrza podlega u nich stałym zmianom, co uwarunkowane jest czynnikami zewnętrznymi i znaczną zniszczeniu za kilka lat jedynie pod wpływem tych okoliczności klimatycznych; zmiennych temperatur, wysokiego nawilgocenia powietrza itp? Jak na razie bowiem w czytelnich i magazynach Biblioteki w Dobrym Mieście pyszną się całkiem nowe, mało używane książki.

Wizytacja bibliotek w kilku miejscowościach woj. olsztyńskiego podsunęła mi również wątpliwość innej natury. Dotyczą one struktury księgozbiorów. W bibliotekach w Dobrym Mieście, Morągu, Świątkach, zauważyłem m.in. rozbudowane znacznie działy literatury religioznawczej. Są one na tyle rozbudowane, iż wyposażono je w dodatkowe informacje: literatura o religiach niechrześcijańskich, literatura o religiach chrześcijańskich itp. Zważmy. Są to biblioteki gminne i wiejskie.

Zastanawiam się czy w społecznościach wiejskich i gminnych jest tak wielkie zainteresowanie tym typem literatury. I tu znowu nasuwa się wiele pytań i wątpliwości. Czy istnieje u nas coś takiego jak racjonalne profilowanie zbiorów bibliotecznych? Czy budując księgozbiory w bibliotekach typu wiejskiego uwzględnia się w ogóle potrzeby czytelnicze społeczności wiejskiej? Czy mamy na ten temat jakieś rozeznanie, czy pod tym kątem prowadzono jakieś badania? Wiele, wiele pytań.

I w tym wypadku rzecz dotyczy spraw niebagatelnych. Nie tylko koszty zakupu książek "topionych" w bibliotekach, gdzie prawdopodobnie nikt po nie nie sięgnie, odgrywają tu rolę. Ważne jest również, iż biblioteki oferujące ludności wiejskiej książki typu religioznawczego, ustawiają się w poprzek rzeczywistych zainteresowań czytelniczych. Jak te zainteresowania są? Otóż to. Chciałbym to wiedzieć. Być może Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej ma na ten temat jakieś dane. Jeśli tak to pora się tym pochwalić, jeśli nie, to pora się za to wziąć. Może warto przeprowadzić badania konfrontujące profil kolekcji książkowej biblioteki wiejskiej ze strukturą społeczności wiejskiej, jej poziomem wykształcenia, jej zainteresowaniami. Chodzi nie tylko o duże pieniądze topione w tego typu księgozbiorach, ale przede wszystkim o ustawienie biblioteki wiejskiej w centrum zainteresowań społeczności wiejskiej. Biblioteka bowiem, zwłaszcza biblioteka na wsi, jest idealnym ośrodkiem komunikacji duchowej ludzi, ale dopiero wówczas jeśli trafnie odczytuje ich pragnienia i oczekiwania. Inaczej staje się instytucją martwą, mało kogo obchodzącą.

Chciałbym być dobrze zrozumiany. Nie stawiam tezy, że w bibliotece wiejskiej, czy gminnej ma być tylko to i to, a do reszty czytelnicy wiejscy i tak nie są przygotowani. Nie to jest moją intencją. Pragnę jedynie zwrócić uwagę na obszar, jak sądzę, zaniedbany, a ważny z punktu widzenia społecznego. Biblioteka wiejska musi być biblioteką uniwersalną, ale toute proportion gardée, właśnie po to, aby szczebelki drabiny prowadzącej do wta-

jenniczenia intelektualnego nie były od siebie zbyt odległe, aby pozostawiały czytelnika z poczuciem niedosytu, bowiem dopiero wówczas będzie on miał ochotę wspiąć się na kolejny szczebel drabinki, co będzie z pożytkiem dla niego i dla społeczeństwa.

WITOLD GAWRON

Ułan-Bator 83

XII KONFERENCJA KIEROWNIKÓW SŁUŻB BIBLIOTECZNYCH KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

Spotkania dyrektorów departamentów bibliotek ministerstw kultury i dyrektorów bibliotek narodowych krajów socjalistycznych - organizowane od 1967 roku - należą do stałej pozycji w kalendarzu międzypaństwowej, wielostronnej wymiany kulturalnej.

Z chwilą powołania do życia tej formy współpracy - na pierwszej konferencji w Warszawie - uczestniczące delegacje ustaliły, że spotkania odbywać się będą nie rzadziej niż co 2 lata, a każdorazowo obowiązek gospodarza konferencji przyjmować będzie na siebie coraz to inny spośród krajów uczestników.

Polska była dotychczas dwukrotnie organizatorem konferencji - pierwszej i dziesiątej.

W rezultacie wieloletnich doświadczeń przyjęło się, iż na forum konferencji następuje - stosownie do potrzeb - uściślanie 5-letnich planów wielostronnych spotkań /narad ekspertów, terminarza i tematyki organizowanych wspólnie seminariów, posiedzeń grup roboczych itp./, przyjmowanie do realizacji zgłaszanych przez ekspertów inicjatyw wydawniczych, inicjowanie wspólnych zamierzeń, rozpatrywanie wniosków dotyczących rozszerzenia wzajemnej wymiany informacji i doświadczeń zawodowych, dyskusowanie najbardziej aktualnych zagadnień z zakresu: prawa bibliotecznego, zarządzania, normalizacji, współpracy wyspecjalizowanych organizacji zawodowych, gromadzenia i wymiany dokumentów bibliotecznych, budowania systemów informacji, kierunków automatyzacji bibliotek itp.

Tradycyjnie każda kolejna konferencja - przy częstej powtarzalności niektórej problematyki wynikającej z wieloletniego trybu prac nad różnymi programami i stałej ich aktualności - czyni przedmiotem swych obrad jeden z węzłowych dla rozwoju współczesnego bibliotekarstwa tematów.

Samo zaś znaczenie kolejnych konferencji, choć stanowią jedną z wielu form i płaszczyzn współpracy międzynarodowej środowisk bibliotekarskich, wynika z faktu, iż przyczyniają się - z racji przyjmowanych ustaleń - w istotny sposób do umocnienia wzajemnych więzi, rozszerzenia i usprawnienia wielu i dwustronnych kontaktów ludzi oraz instytucji bibliotecznych krajów socjalistycznych.

Kolejna XII Konferencja dyrektorów departamentów bibliotek ministerstw kultury i dyrektorów bibliotek narodowych odbyła się w dn. 26-29 X 1983 r. w stolicy Mongolii - Ulan Bator. Uczestniczyli w niej przedstawiciele Bulgarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Jej tematem wiodącym było zarządzanie bibliotekami w krajach socjalistycznych, ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia działalności metodycznej jako jednego z ważniejszych instrumentów kształtowania ogólnopństwowej polityki bibliotecznej i podniesienia poziomu jakościowego kierowania systemem bibliotecznym.

Ograniczając się z konieczności tylko do odnotowania najistotniejszych zamierzeń i kierunków w zakresie doskonalenia systemu zarządzania w krajach socjalistycznych, warto zauważyć, iż niezależnie od występującej różnorodności w podejściu do tematu i obserwowanej praktyki koncentrują się one najczęściej na:

po pierwsze - nowelizacji lub tworzeniu od podstaw stosowanego dla danego kraju ustawodawstwa bibliotecznego /w skali ogólnopństwowej, międzyresortowej i branżowej/;

po drugie - rozszerzaniu i umacnianiu udziału we współkształtowaniu programu bibliotecznego, zarządzania bibliotekami i zawodowego doradztwa społecznych reprezentacji zawodu bibliotekarskiego /narodowych stowarzyszeń bibliotekarskich, ogólnokrajowych i międzyresortowych rad bibliotecznych, rad głównych lub starszych bibliotekarzy, okresowych konferencji programowych itp./;

po trzecie - doskonaleniu międzyresortowej koordynacji obejmującej żywotne dla zawodu bibliotekarskiego kwestie i węzły dla funkcjonowania bibliotekarstwa jako całości zadania /we wszystkich krajach socjalistycznych występuje różna podległość resortowa sieci bibliotecznych/;

po czwarte - umacnianiu centralnych ogniw metodycznych /zlokalizowanych najczęściej w bibliotekach narodowych, centralnych bibliotekach fachowych oraz wojewódzkich lub regionalnych bibliotekach naukowych i publicznych/;

po piąte - doskonaleniu państwowego systemu kontrolnego i metodyczno-instrukcyjnej pomocy realizowanej przez istniejące centra i szczeble zarządzania /państwowe i biblioteczne/, coraz ściślejszym łączeniu działalności metodycznej ze sferą zarządzania;

po szóste - rozbudowie systemu kształcenia i doskonalenia kadr zatrudnionych w sferze zarządzania i działalności bibliotecznej;

po siódme - kształtowaniu i rozwijaniu, zgodnie z możliwościami i specyfiką poszczególnych krajów, centralnych usług obejmujących m.in. centralne katalogowanie, gromadzenie literatury obcej, prowadzenie statystyki bibliotecznej i wydawniczej, prac normalizacyjnych, bibliograficznych itp.

Konferencja dostarczyła bogatego materiału informacyjnego o najnowszych tendencjach w przedstawionych wyżej sferach zarządzania.

W działalności legislacyjnej i normatywnej na uwagę zasługują prace nad ustawą o bibliotekach w ZSRR /pierwszy tego rodzaju dokument w dziejach radzieckiego ustawodawstwa bibliotecznego/, planowane rozpoczęcie dyskusji nad projektem analogicznej ustawy w LR Mongolii, trwające prace nad nowelizacją zarządzenia o egzemplarzu obowiązkowym w CSR i NRD, regulacja prawna sfery bibliotecznej na Węgrzech, w SSR, adaptacja norm bibliotecznych stanowiących podstawę biblioteczną i informacyjną współpracy międzynarodowej prowadzona z różną intensywnością we wszystkich krajach socjalistycznych.

Uczestnicy Konferencji byli zgodni, iż zarządzenie nie jest i nie może być celem samym w sobie. Nie należy go też rozumieć zbyt wąsko, na przykład jako kwestii wyłącznie organizacyjnej.

Efektom zarządzania - twierdzono - winno być osiągnięcie takich celów programowych, jak umocnienie jednolitego systemu bibliotecznego, zwiększenie roli bibliotek w procesie wychowania i kształcenia, rozszerzenie udziału instytucji bibliotecznych w rozwoju różnych dziedzin życia społecznego i gospodarczego, racjonalizacja kosztów działalności kulturalnej bibliotek itp.

Niezbędnym warunkiem skutecznego zarządzania - zdaniem wielu uczestników Konferencji - jest i pozostanie nadal doskonalenie bieżącego i perspektywicznego planowania w skali ogólnopństwowej i regionalnej, zaś szansa zwiększenia jego efektywności leży, m.in. w przyśpieszeniu automatyzacji i unifikacji procesów bibliotecznych oraz w podnoszeniu gotowości krajowej sieci bibliotecznej i informacyjnej do współpracy z międzynarodowymi systemami informacji.

W bogatym programie Konferencji - oprócz przedstawionej wyżej problematyki - znalazły się także informacje: a/ o realizacji programu prac w zakresie normalizacji sfery bibliotecznej, b/ o wstępnych wynikach badań nad tematem "Biblioteki narodowe w NATIS", c/ o spotkaniach i pracach ekspertów - bibliotekarzy krajów socjalistycznych - w okresie między X i XII Konferencją oraz dyskusja nad planem międzynarodowych wielostronnych narad i konferencji bibliotekarzy krajów socjalistycznych w latach 1986-1990. Przyjęte ustalenia obejmujące planowane na najbliższy okres zamierzenia, zawarte zostały we wspólnym końcowym dokumencie "Rekomendacje XII Konferencji"...

Z oczywistych powodów wielowątkowy charakter obrad nie był i nie mógł być wolny od szerszych pozazawodowych refleksji.

Obecny stan stosunków międzynarodowych sprawił, że uczestniczący w spotkaniu przedstawiciele poszczególnych krajów z troską i niepokojem mówili o niekorzystnej dla efektywnej współpracy międzynarodowej atmosferze oraz narastającej groźbie nuklearnej zagłady. Ten temat refleksji i powinności obywatelskich znalazł odbicie w przyjętym przez Konferencję apelu do bibliotekarzy świata, wzywającym ludzi książki do solidarnej obrony podstawowych ogólnoludzkich wartości.

STANISŁAW CZAJKA

10 zaleceń prof. Kaegbeina

BIBLIOTEKI: AKADEMII UCZNIÓW I STUDENTÓW

Badania Delphi, które analizowały wpływ społeczeństwa bezpapierowego na perspektywy rozwoju bibliotek, podjęte przez grupę uczonych z Ośrodka Badań Bibliotekoznawczych /Library Research Center/ Uniwersytetu Illinois /USA/ wykazały, iż w dziedzinie kultury i rozrywki publikacje drukowane będą funkcjonowały nawet w 2000 roku. A zatem w obszarze oświaty i wychowania biblioteki zachowają swoje znaczenie w społeczeństwie. Taka prognoza czyni właściwym szczególne traktowanie bibliotek w procesie kształcenia.

Również socjologia dostarcza argumentów, które przemawiają za tym stanowiskiem. Zgodnie bowiem z opinią czołowych ekspertów w tej dziedzinie zarówno w gęsto zaludnionych ośrodkach przemysłowych, jak w regionach wiejskich przyszły poziom życia jednostki, mierzony wzrostem całej populacji, zależy przede wszystkim od możliwości edukacyjnych i kulturalnych występujących w danym środowisku. A zatem znowu: lokalna biblioteka wraz z innymi instytucjami zyskuje w tym środowisku wiodącą rolę. Konstatacja ta powinna jednak stać się przedmiotem bardziej gruntownych badań.

Na początek - dla zdefiniowania ogólnych założeń - przedstawiamy sposób rozumowania znanego filologa i retoryka, Waltera Jensa z Uniwersytetu w Tybindze. Oto jego definicja biblioteki:

"Jest jednym z ośrodków duchowego życia miasta. Miejscem gdzie przychodzi wiele ludzi: dzieci, uczniowie, studenci, ale także osoby ułomne, niepełnosprawne, emeryci, renciści. Punkt kontaktowy. Nie jeden znajdzie w bibliotece powód do uśmiechu kiedy obserwuje jak wyzwala się tam ludzka

natura; dzieci przechadzają się między regałami, trwają dyskusje, jedni sięgają po książkę, inni patrzą jedynie co jest jeszcze na półkach. W bibliotece można pojąć rozmowę z innymi lub po prostu pochodzić obserwując innych. Jest to więc centrum komunikacji. Wierzę, że to właśnie czyni bibliotekami potrzebnymi, dziś i jutro. To właśnie, że są idealnym środkiem komunikacji międzyludzkiej, że są najbliżej ludzi, że każdy może tam spotkać się z każdym, że może nawiązać więź dnia dzisiejszego z przeszłością, że nie tylko chroni się tam dziedzictwo kulturowe, lecz również korzysta się z tego dziedzictwa, że dominuje tam wolność od różnych nacisków, przyjaźń, brechtowska życzliwość; jak każdy tak i ty możesz ją tam zyskać. To jest to czym dla mnie jest biblioteka i wierzę, że dla wielu innych też"¹.

Jeżeli biblioteka jest rozumiana jako centrum komunikacji, jako atrakcyjne miejsce dla niezliczonych - przede wszystkim młodych - ludzi, to staje się jasne, jak wielkie stwarza ona możliwości, zwłaszcza w dziedzinie kształcenia. Rodzi się więc kwestia: w jakich dziedzinach i jakimi sposobami biblioteka winna realizować właściwe jej cele. Sytuacja wyjściowa jest następująca: zgodnie z ostatnimi studiami globalna liczba korzystających z bibliotek dzieci i młodzieży jest oceniana na ok. 20%, podczas gdy procent użytkowników bibliotek, którzy są objęci nauczaniem szkolnym sięga blisko 43%. Odpowiada to 40 procentom ogółu użytkowników bibliotek mieszczących się w przedziale wieku 15-25 lat. Można stąd wnosić, że biblioteki publiczne muszą widzieć swoje zadania w zakresie kształcenia wobec ok. 60% ogółu swych użytkowników.

1.

Tradycyjnie cały system kształcenia bywa dzielony na następujące poziomy: przedszkolny, poziom szkoły podstawowej i średniej, kształcenie zawodowe na poziomie szkoły wyższej, kontynuacja i dalsze kształcenie.

Na wszystkich poziomach kształcenia przekazywanie wiedzy odbywa się za pośrednictwem innych osób, ale także na drodze indywidualnego czytelnictwa. Jego znaczenie w ogólnym procesie kształcenia było znane od dawna: liczne instytucje krajowe i międzynarodowe postawiły sobie za cel przezwyciężenie analfabetyzmu i rozwijanie czytelnictwa. Na tym też polega funkcja biblioteki publicznej, że wspólnie ze szkołą rozbudza potrzeby i rozwija czytelnictwo. Gawędy, dyskusje, inscenizacje teatralne i wystawy biblioteczne to tylko kilka spośród wielu środków wartych odnotowania w związku z realizacją tej funkcji. Mają one szczególne znaczenie w mniej zaludnionych, gdzie nie ma innych placówek kulturalnych.

Dzieci i młodzież mogą przez czytelnictwo książek dziecięcych, w tym książek z obrazkami, pogłębiać swe doświadczenia i obserwacje z codziennego życia. Czytając uczą się porównywania, kojarzenia, poszerzają ho-

¹Jens W. "Hommage an die Offentlichen Bibliotheken". Buch und Bibliothek 1976 s. 591.

ryzonty, poznają sposoby zachowania inne od tych, z którymi spotykają się w domu, przedszkolu, w sąsiedztwie itd. Na ogół jednak nie jest możliwe w rodzinach wielodzietnych - albo możliwe tylko w znikomym stopniu - prywatne nabywanie książek dziecięcych. Stąd znaczenie biblioteki w życiu dziecka.

Biblioteka publiczna musi przede wszystkim zapewnić wybór - z szerokiej oferty najnowszych publikacji - tego, co jest najbardziej wartościowe wychowawczo. W związku z tym niezbędne jest rozważenie struktury społecznej i sytuacji kulturalnej zbiorowości, na którą biblioteka ma oddziaływać. Dla dzieci w wieku przedszkolnym, a także dla dzieci szkolnych, biblioteka powinna również gromadzić i udostępniać różnego rodzaju gry. Ich wielkie znaczenie w pracy wychowawczej usprawiedliwia gromadzenie w bibliotece.

Na ogół dzieci nie mają okazji do nauki posługiwania się takimi urządzeniami jak magnetofony, gramofony itp., gdyż w wielu przypadkach brak ich w domach rodzinnych. Biblioteka może używać pomocy w tym zakresie, nie tylko przekazując treści za pomocą tych różnych mediów, lecz także zapoznając z operacjami technicznymi niezbędnymi do ich obsługi. Poprzez oddziały artystyczne bibliotek publicznych można zaś rozwijać wśród dorastającej młodzieży rozumienie sztuki.

W ten sposób dzieci jako użytkownicy bibliotek wprawiają się w czytaniu i interpretowaniu książek bez żadnych zewnętrznych nacisków, a przez to dobrze przygotowują się do zadań, jakie postawi przed nimi szkoła.

2.

W nauczaniu szkolnym znaczna rola, prawie w każdym przedmiocie, przypada lekturom. Służą one pogłębieniu i utrwaleniu nauczanych treści, a także przygotowaniu do następnych tematów. Szczególnie wówczas gdy sami uczniowie nie mogą kupić potrzebnych lektur szkolnych biblioteka - zazwyczaj szkolna - powinna zdobyć te materiały i udostępnić je uczniom na cały rok, lub - gdy pozwala na to budżet - przekazać im książki na własność.

Biblioteka szkolna może jednak dokonać tego tylko w ścisłym porozumieniu z nauczycielami. Program kształcenia musi bowiem uwzględniać tylko niezbędne materiały szkoleniowe. Niezbędna jest też rozważa w obliczaniu kosztów takiego przedsięwzięcia.

Ponadto obok tradycyjnych materiałów szkoleniowych jak lektury szkolne, wymienić należy inne środki przekazu jak filmy, mapy, przezrocza itd. W wyższych klasach szkół średnich, w ramach bardziej specjalistycznych przedmiotów, różnorodność materiałów informacyjnych jest szczególnie przydatna, gdyż pozwalają odpowiedzieć na pytania i wątpliwości uczniów. Materiały tego typu powinny być gromadzone w bibliotekach, podobnie jak literatura poszerzająca wiedzę uczniów w szerokim zakresie - od nauk przyrodniczych i geografii, do wydawnictw przydatnych w życiu codziennym, po publikacje o wszystkich sferach dziedzictwa kulturalnego poszczególnych ludzi, o rozwoju innych krajów itd. Szczególnie ważne w bibliotece szkolnej są materiały do nauki języków obcych. W tych wszystkich zakresach nauczanie po-

winno odbywać się nie tylko w klasach lekcyjnych lecz także w bibliotece szkolnej posiadającej nie tylko tradycyjne środki przekazu /lektury, słowniki/, ale także nowoczesne środki audio-wizualne.

3.

Wobec studentów na wszystkich poziomach kształcenia biblioteka ma do wypełnienia jeszcze jedną funkcję. Może ona znacznie podnieść ich wiedzę i doświadczenie w zakresie użytkowania materiałów i innych środków przekazu, pomóc w bliższym poznaniu instrumentarium biblioteki i zapoznać z metodami wyszukiwania informacji przydatnymi w prowadzeniu badań - katalogów, bibliografii itp. Bez względu na przyszły zawód - czy będą socjalistami w swoich dziedzinach, czy pracować w świecie interesów, administracji, czy też poświęcą się karierze akademickiej, będą oni uzależnieni od umiejętności używania źródeł informacji. Wiele materiałów źródłowych dostępne jest bowiem w bibliotekach.

Należy mieć na uwadze i to, że obecna generacja studentów będzie w późniejszych latach wpływać na decyzje podejmowane przez najrozmaitsze urzędy administracyjne, w gestii których będzie również finansowanie bibliotek. Wrażenie, jakie na uczniu czy studencie wywrze dobra lub zła praca "jego" biblioteki w młodzieńczych latach może się umocnić z biegiem lat i z pewnością będzie determinować jego ogólne nastawienie do bibliotek i bibliotekarstwa. Przykłady z krajów, w których można już spojrzeć wstecz na długoletnie tradycje bibliotekarstwa publicznego potwierdzają ten wniosek.

4.

Na poziomie szkoły wyższej jest do rozważenia kilka kwestii. Przede wszystkim w wyższych uczelniach występują różne kierunki studiów i osobne biblioteki winny zapewnić odpowiednie materiały. Posiadają one zbiory przeznaczone dla dwóch grup użytkowników: dla kadry kształcącej i dla studentów. Dla pierwszej z nich będą to specjalistyczne materiały niezbędne do przygotowania wykładów w takim zakresie tematycznym, który odpowiada danej dyscyplinie. W wielu przypadkach chodzi także o ważne publikacje zagraniczne. Studenci natomiast, zwłaszcza na pierwszych semestrach, poszukują zwykle różnego rodzaju skryptów. Na wyższych semestrach potrzeby tej grupy użytkowników są bliższe potrzebom kadry kształcącej; podczas przygotowywania referatów semestralnych oraz prac dyplomowych potrzebne są na ogół materiały specjalistyczne dostępne jedynie w bibliotekach.

W tym wypadku staje przed biblioteką zadanie polegające na gromadzeniu publikowanych materiałów i informacji z zakresu danej dyscypliny, których nie jest w stanie zdobyć na własność nawet przy optymalnych możliwościach finansowych i kadrowych. W tej sytuacji biblioteka musi znaleźć drogi i sposoby dostarczenia swemu czytelnikowi potrzebnej literatury, bez względu na to czy ma je w swoich zbiorach czy też nie.

Możliwości są różne. Współpraca z innymi bibliotekami, które poszukiwaną literaturę posiadają. Wstępnym warunkiem efektywnej współpracy te-

go rodzaju jest sprawny warsztat wyszukiwania informacji o zbiorach bibliotek w danym regionie. Może to być np. centralny katalog książek i czasopism. Narzędzia te w poszczególnych bibliotekach mogą nie tylko sprecyzować ofertę w zakresie piśmiennictwa z danej dziedziny, lecz także spowodować zmniejszenie nacisku na inne biblioteki. Sprawny system wypożyczeń międzybibliotecznych również może pomóc w osiągnięciu tego celu.

5.

W zakresie kontynuacji i dalszego kształcenia, którym objęte są różne warstwy społeczeństwa biblioteka musi wziąć na siebie nie tylko gromadzenie specjalistycznych materiałów informacyjnych do kształcenia zawodowego. Jako docelowe minimum zasobu literatury uważa się jedną książkę na jednego mieszkańca, ale na poziomie bardziej zaawansowanym, należy rozważyć możliwość zapewnienia dwóch pozycji. Cel ten ma szczególne znaczenie w epoce masa mediów. Zgodnie bowiem z ostatnimi wynikami badań czytelników 37% czytelników książek zostało zachęconych do tego przez telewizję. Poważniej też należy zastanowić się nad możliwością przekazu informacji specjalistycznej w wydawnictwach bieżących. Dla tych, którzy prowadzą badania naukowe szczególnie ważny aspekt użytkownika bibliotek stanowi dostarczenie przeglądów dokumentacyjnych piśmiennictwa w danej dziedzinie. Jednak sięgnięcie przez bibliotekarza po narzędzie wyszukiwawcze, przy pomocy którego można otrzymać informację na określony temat jest zaledwie połową pracy. Często biblioteka może zapewnić potrzebną informację wprost z owego narzędzia wyszukiwawczego i przekazać użytkownikowi. Ta procedura bywa najbardziej rozsądna wówczas gdy zapytanie dotyczy indywidualnych faktów i informacji, które można łatwo i szybko określić. Najbardziej skomplikowany rodzaj działalności informacyjnej można jednak zaobserwować w komunikacyjnych sieciach danych i informacji przekazywanych z narodowych i międzynarodowych baz danych z zakresu różnych dziedzin przy pomocy terminali. Należy wszakże zauważyć, że do tego czasu ten poziom służb informacyjnych został osiągnięty w stosunkowo niewielu bibliotekach.

Sumując, zauważmy, że mając na uwadze takie zadania w zakresie funkcji edukacyjnych biblioteki zdążają one do łączenia się w sieci na szczeblu lokalnym, regionalnym lub ponadregionalnym. Owe sieci biblioteczne, będące wynikiem podziału pracy oraz wzajemnego wspierania się poszczególnych bibliotek, czynią łatwiejszym zadośćuczynienie mnóstwu potrzeb, które są do nich adresowane w różnych dziedzinach i na poziomach kształcenia, niż gdyby każda biblioteka miała czynić to sama, w oderwaniu od innych bibliotek.

Zamiast podsumowania

Na podstawie tych ogólnych rozwiązań można sformułować następujące tezy dotyczące bibliotek w związku z ich działalnością w zakresie kształcenia:

1. Dzięki przezwyciężeniu analfabetyzmu i rozwinięciu umiejętności czyteln-

nicznych biblioteki mogą oddać duże usługi przy pomocy dobrze dobranych środków audiowizualnych.

2. Oprócz książek dla dzieci i młodzieży, przede wszystkim środki audialne, wizualne oraz audiowizualne pozwalają młodzieży czuć się w bibliotece jak w domu.
3. Lektury szkolne potrzebne na wszystkich kierunkach kształcenia winny być uczniom udostępnione w bibliotekach szkolnych i publicznych, podobnie jak inne materiały informacyjne z wielu innych dziedzin.
4. Wszędzie, gdzie to możliwe biblioteki winny próbować tworzyć laboratoria do nauki języków obcych. Wskazana jest tu współpraca z zespołem nauczającym.
5. Biblioteka szkolna jest najbardziej odpowiednim miejscem zapoznawania dzieci z używaniem katalogów i bibliografii.
6. Pomoc biblioteki szkolnej musi być zapewniona wszystkim uczniom w tym samym stopniu; kapitał zainwestowany w tym zakresie musi być dobrze zaplanowany, z uwzględnieniem późniejszych możliwości oddziaływania biblioteki na użytkowników.
7. W instytucjach kształcenia na poziomie wyższym we wszystkich dziedzinach biblioteki winny rozważyć potrzeby nauczających i studentów w tym samym stopniu; egzemplarze lektur i książek informacyjnych, które są niezbędne na początku studiów winny być dostępne w bibliotekach w wystarczającej liczbie egzemplarzy.
8. Specjalne potrzeby użytkowników związane z działalnością badawczą i kontynuacją kształcenia mogą być w pełni zaspokojone przez biblioteki jedynie w ramach współpracy międzybibliotecznej. W związku z tym konieczne jest przygotowywanie odpowiednich katalogów różnych zbiorów w celu wymiany poszukiwanej literatury z wzajemną korzyścią.
9. Biblioteki muszą nie tylko wypełniać swą funkcję w zakresie dostarczania literatury potrzebnej w kształceniu, lecz także dostarczać informacji i sporządzać przeglądy tematyczne. Podstawą tej działalności może być posiadanie wystarczających zbiorów informacyjnych o profilu ogólnym i specjalistycznym.
10. Biblioteki, jako grupa instytucji znaczących w procesie kulturalnego, gospodarczego i technicznego rozwoju społeczeństwa muszą zdobywać dla swej działalności odpowiedni stopień aprobaty przez współdziałanie z własnym otoczeniem oraz na drodze gwarantowania sobie źródeł utrzymania ze strony odpowiedzialnych za to czynników².

PAUL KAEGBEIN

² Autor artykułu jest kierownikiem Katedry Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu w Kolonii /RFN/, przewodniczącym Biura ds. Zawodowych IFLA oraz przewodniczącym Okrągłego Stołu IFLA ds. Historii Bibliotek. W marcu br. był gościem SBP w Warszawie.

RAFAL KOZŁOWSKI

Biblioteka Brytyjska (1)

WIELKOŚĆ W JEDNOŚCI

Tekst niniejszy przedstawia historię powstania, organizację i działalność Biblioteki Brytyjskiej od momentu rodzenia się koncepcji teoretycznych, przez stadium realizacyjne, do praktycznej działalności w nowym garniturze organizacyjnym. Jakkolwiek dane liczbowe przytoczone w tekście są już nieco zdezaktualizowane, pochodzą bowiem z "Szóstego Raportu Rocznego 1978-79" /Sixth Annual Report/, to jednak oryginalność rozwiązań zastosowanych przez bibliotekarzy brytyjskich, a także wartość informacyjna artykułu, skłoniła redakcję do przedstawienia tego materiału naszym czytelnikom. Wydaje się bowiem, iż jest to dobra ilustracja problemów, z jakimi borykają się współcześnie ksiąźnice narodowe w wielu krajach.

W latach sześćdziesiątych istniało na terenie Wielkiej Brytanii kilka bibliotek, które w swej nazwie miały przymiotnik "Narodowa": Brytyjska Bibliografia Narodowa /British National Bibliography/ w Londynie, Centralna Biblioteka Narodowa /National Central Library/ w Londynie, Narodowa Biblioteka Wypożyczeń dla Nauk Ścisłych i Technicznych /National Lending Library for Science and Technology/ w Boston Spa, Narodowa Biblioteka Prezencyjna Nauk Ścisłych i Wynalazczości /National Reference Library of Science and Invention/ w Londynie. Najpoważniejszy księgozbiór narodowy Biblioteka Muzeum Brytyjskiego /British Museum Library/ wchodził w skład Muzeum Brytyjskiego i nie posiadał przymiotnika "narodowy".

Wszystkie te instytucje wykonywały w jakiejś mierze funkcje i zadania biblioteki narodowej, ale nie będąc pod wspólnym zarządem często dublowały pracę na jednym odcinku, nie wykonując zadań na innych. Sytuacja ta komplikowała dodatkowo współpracę różnych sieci bibliotecznych.

Władze brytyjskie postanowiły więc przeanalizować całość tej problematyki. W 1967 r. sekretarz stanu do spraw oświaty i nauki powołał Komitet Bibliotek Narodowych /The National Libraries Committee/, który zainicjował prace pod przewodnictwem Freda Daintona. Komitet ten zajął się przede wszystkim analizą funkcjonowania i organizacji wspomnianych wcześniej bibliotek w skali całego kraju. Do współpracy zaproszono wszystkie uniwersytety, instytucje naukowe i fachowe oraz osoby indywidualne. Swoje stanowisko w tych kwestiach przedstawiło Stowarzyszenie Bibliotekarzy

Brytyjskich, w którym sformułowano m.in. tezę, że "biblioteka narodowa" w swej najlepszej formie jest biblioteką bibliotek.

Raport Daintona, owoc prac Komitetu Bibliotek Narodowych, przedstawiono w 1969 r. Parlamentowi. Zawierał on 132 zalecenia, zebrane w ośmiu działach i ujęte całościowo. Postulowano w nim m.in. przyznanie najwyższego priorytetu sprawie uaktualnienia katalogów centralnych, włączenie bibliotek uniwersyteckich Oxfordu i Cambridge do krajowego systemu wypożyczeń międzybibliotecznych, udostępnianie zbiorów narodowych tylko w czytelnich.

W raporcie przedstawiono projekt nowej służby. Przewidywał utworzenie Zespołu Bibliotek Narodowych, tj. ustawowo powołanej samodzielnej instytucji, która byłaby odpowiedzialna za administrację bibliotek narodowych. Funkcję kierowniczą sprawować miał Zarząd Bibliotek Narodowych, składający się z przewodniczącego, sekretarza oraz pracowników etatowych. W skład Komitetu Wykonawczego Zarządu Bibliotek Narodowych wchodziłoby dyrektorzy wszystkich głównych jednostek Zespołu, a każda jednostka miałaby swą własną Komisję Doradczą złożoną z osób związanych z rodzajem świadczonych przez nią usług.

Raport Daitona stał się podstawą przyjęcia w 1971 r. "Białej Księgi w sprawie Biblioteki Brytyjskiej" /White Paper on the British Library/. Przedstawiała ona politykę, którą rząd brytyjski przyjął w stosunku do Zespołu Bibliotek Narodowych. Omawiane tu biblioteki weszły w skład Zespołu Biblioteki weszły w skład Zespołu Bibliotek Narodowych, zwanych Biblioteka Brytyjska, a jej cele ujęto w trzech punktach: a/ przechowywanie i udostępnianie na miejscu w co najmniej jednym egzemplarzu wszystkich książek i czasopism krajowych oraz zagranicznych w takiej skali, w jakiej to możliwe; b/ prowadzenie sprawnych usług w zakresie wypożyczeń centralnych i reprografii na rzecz innych bibliotek i ośrodków informacji w kraju; c/ prowadzenie centralnych katalogów oraz pracy bibliograficznych.

W 1972 r. wchodzi w życie ustawa o Bibliotece Brytyjskiej /British Library Act/, która stała się z kolei podstawą powołania do życia w 1973 r. Zarządu Biblioteki Brytyjskiej /British Library Board/.

Lata 1971-73 okazały się kluczowe dla dalszych losów Biblioteki Brytyjskiej i datę tę uważa się za początek działalności tej instytucji. Wtedy to z działów bibliotecznych Muzeum Brytyjskiego powstała obecna, największa część Biblioteki Brytyjskiej - Oddział prezencyjny. Równocześnie przez połączenie Narodowej Biblioteki Wypożyczeń w zakresie Nauk Ścisłych i Technicznych z Centralną Biblioteką Narodową powstaje obecny Oddział Wypożyczeń /Lending Division/.

W 1974 r. powstaje Wydział Badań i Rozwoju /Research and Development Department/ przekształcony z Urzędu Informacji Naukowej i Technicznej /Office for Scientific and Technical Information/.

Zcalanie Biblioteki Brytyjskiej łączy się również z przekształceniem Brytyjskiej Bibliografii Narodowej w Oddział Służb Bibliograficznych /Bibliographic Services Division/.

Amalgamat 5 instytucji, które obecnie stanowią cztery podstawowe działy Biblioteki Brytyjskiej uzupełniono pionem administracyjnym. Tak więc, dopiero od 1974 r. pod wspólnym zarządem, ale z dużą samodzielnością każdej z 5 części składowych pracuje Zespół Bibliotek Narodowych, zwany Biblioteką Brytyjską.

Organizacja

Biblioteką Brytyjską kieruje Zarząd, którego przewodniczącym od grudnia 1978 r. jest Sir Fred Dait Dainton. W skład tego organu wchodzi trzech dyrektorów generalnych odpowiedzialnych za funkcjonowanie trzech podstawowych pionów: a/ pionu prezencyjnego wraz z informacją biblioteczną; b/ pionu wypożyczeń wysyłkowych; c/ pionu bibliograficzno-informacyjnego.

Obok nich do Zarządu wchodzi także: dyrektor generalny Wydziału Badań i Rozwoju, kierownik Pionu Administracyjnego oraz 9 członków z zewnątrz, reprezentujący uniwersytety, firmy wydawnicze i inne biblioteki naukowe.

Przy Zarządzie Biblioteki Brytyjskiej działa Rada Konsultacyjna /Advisory Council/ złożona z przedstawicieli różnych instytucji naukowych, bibliotek i organizacji. Ponadto każda część podstawowej działalności BB ma swój własny komitet doradczy.

Personel całej BB liczy obecnie 2 tys. osób. Zbiory przekroczyły ponad 20 mln jedn., a miejsc we wszystkich czytelniach jest ogółem 1087.

Największą część BB stanowi jej Oddział Prezencyjny mieszczący się w kilkunastu miejscach Londynu i na jego przedmieściach. W jego skład wchodzi przede wszystkim część biblioteczna British Museum przy Great Russel Str. Personel liczy obecnie 1 137 osób. Oddział ten składa się z czterech działów: Druków; Rękopisów; Rękopisów i Druków Orientalnych; Prezencyjnej Biblioteki Naukowej.

Czytelnie

W budynku Muzeum Brytyjskiego przy Great Russel Str mieści się największa czytelnia BB, projektowana przez Sir Anthony Panizzi, kustosza Działu Druków w latach 1837-1855, którą oddano do użytku w 1857 r. Liczy 420 miejsc. Posiada oświetlenie górne, przykryta jest szklaną kopułą. Księgozbiór podręczny umieszczony jest na ścianach wokół okrągłej sali, otoczonej dwupiętrową galerią. W centrum sali czytelniczej znajdują się katalogi. Wokół sali na czterech poziomach usytuowane są magazyny wybudowane w 1850 r. Transport z magazynu na poziom parteru odbywa się na rolkach, po których przesuwają się kosze wiklinowe z książkami. Czytelnia połączona jest z magazynem pocztą pneumatyczną.

Druga co do wielkości czytelnia w tym budynku zwana Północną Biblioteką, posiadająca 140 miejsc, udostępnia obok wydawnictw zwartych również periodyki. Inne czytelnie to: kartograficzna, oficjalnych dokumentów rządowych, Działu Rękopisów oraz Działu Rękopisów i Druków Orientalnych. Łączna liczba miejsc czytelnianych w budynku British Museum wynosi 700. Nie jest to dużo jak na ośmiomilionowy zbiór Działu Druków. Prezydencka Biblioteka Naukowa posiada trzy czytelnie o łącznej liczbie 150 miejsc. Biblioteka Czasopism w Lo Colindale Colindale posiada czytelnię o 80 miejscach.

Katalogi

Katalog alfabetyczny, jak w wielu dużych bibliotekach angielskich w formie swej jest przestarzały. Składa się z dużego formatu książek, których czyste karty wypełniane są opisami bibliograficznymi wycinanymi z Brytyjskiej Bibliografii Narodowej i ręcznie naklejanymi. Obok tego znajduje się w formie drukowanej, od wielu lat publikowany, katalog British Museum /The British Library General Catalogue of Printed Books to 1975/. W jego skład wchodzi cała zawartość British Biblioteki Brytyjskiej. W czytelni znajduje się również kartkowy katalog bieżących wpływów. Obok niego w nowej technice ultramikrofilmu znajdują się katalogi: autorski i rzeczowy bieżącego wpływu przygotowywane przez Oddział Służb Bibliograficznych. Katalogi te zwane kasetowymi zawierają taśmę mikrofilmową o szerokości 16 mm. W jednej kasecie mieści się 48 tys. opisów. Na czterech taśmach w układzie alfabetycznym zapisany jest cały wpływ za lata 1975-76. Na następnych czterech znajduje się katalog rzeczowy. Czytać je można tylko w specjalnych czytelniach.

Katalog bieżących wpływów w układzie alfabetycznym daje czytelnikowi przegląd wpływu za ostatnie 10 lat. Eliminacja opisów wiąże się z drukiem nowych tomów katalogu Muzeum Brytyjskiego.

Zbiory

Główne kolekcje książek i rękopisów łączą się z założeniem British Museum w 1753 r. Wiele z nich zostało wtedy zakupionych, a następnie stałe pozyskiwano je drogą kupna i darów. Stara Królewska Biblioteka została przekazana do British Museum w 1757 r., a z nią prawo do egzemplarza obowiązkowego każdej publikacji wydanej w Zjednoczonym Królestwie.

Przyrost zbiorów wynosi ok. 2 mln jed. rocznie. Na ustawienie ich potrzeba ok. 4 km półek rocznie. Stale zwiększająca się liczba zbiorów zmuszała od początków powstania BB do przeniesienia części zbiorów poza mury budynku British Museum. W ciągu pierwszego roku istnienia BB do tzw. Arsenału w Woolwich pod Londynem przeniesiono ponad 1 mln vol. Znajdują się tam magazyny oddane przez wojsko w użytkowanie bibliotece, które zapewniają konieczne warunki ochrony zbiorów.

Stan zbiorów BB w roku sprawozdawczym 1978-79 wynosił w Dziale Druków 8 mln 300 tys. vol. W zbiorze tym znajduje się 35 tys. tyt. czasopism, w tym 21 tys. z terenu Zjednoczonego Królestwa i 14 tys. z zagranicy. Bieżąco wpływa 3 tys. tyt. czasopism i 16 tys. kaset mikrofilmów.

W Dziale Rękopisów znajduje się 81 tys. 600 jed. rękopisów zachodnich, w Dziale Rękopisów i Druków Orientalnych 400 tys. monografii, 37 tys. 100 jed. rękopisów, 19 tys. rękopisów we fragmentach. W Prezencyjnej Bibliotece Naukowej 152 tys. 200 monografii i druków ulotnych, 40 tys. periodyków i raportów, 19 mln orzeczeń patentowych i 13 tys. 700 tyt. wydawnictw seryjnych, 1 mln 600 tys. mikroform /głównie mikrofisz/. Zbiory Działu Druków zawierają wszystkie możliwe druki poza orientальnymi. W zasobie tym znajdują się również stare druki.

Taki podział obowiązuje we wszystkich bibliotekach brytyjskich. W Dziale Druków znajduje się m.in. olbrzymi zbiór oficjalnych dokumentów państwowych, zbiór map zawierający bogatą kolekcję kartograficzną z XVII i XVIII w. króla Jerzego III, zbiory muzykaliów z całego świata liczący ponad 1 mln jed. Specjalną kolekcję stanowi Królewska Biblioteka Muzyczna słynąca z autografów ^{Handla} ~~Handla~~ ^{Hachala} oraz zbiór bibliologiczny Biblioteki Stowarzyszenia Bibliotekarzy.

Zbiory Działu Rękopisów zawierają wszystkie rękopisy brytyjskie i obce, z wyjątkiem orientalnych, gdyż te znajdują się wraz z drukami orientальnymi w Dziale Rękopisów i Druków Wschodnich. Taki podział istnieje od lat w całym bibliotekarstwie brytyjskim i jest związany z historią brytyjskiego imperium.

Zbiory Prezencyjnej Biblioteki Naukowej założonej w 1960 r. i połączonej w 1966 r. z Biblioteką Biura Patentów, najstarszą założoną w 1855 r. i najlepiej wyposażoną w literaturę patentową biblioteką w Europie, stanowią wydzielony specjalistyczny zbiór informacyjny. Wolny dostęp do półek i zniesienie wymogów rejestracji czytelniczey sprzyja korzystaniu ze zbiorów. Stąd też imponująca liczba korzystających - 169 tys. odwiedzin rocznie, podczas których wykorzystywane jest ok. mln dokumentów, z których wykonuje się również ok. 2 mln fotokopii dla czytelników.

Część starych druków należąca kiedyś do Biblioteki Króla Jerzego III stanowi stałą ekspozycję w specjalnie zbudowanej dla niej w latach 1823-26 długiej sali zwanej Biblioteką Królewską /King's Library/. Jest ona najstarszą częścią budynku Muzeum Brytyjskiego. W dwóch innych salach: Grenville Library i Manuscript Saloon prezentowane są stale najcenniejsze rękopisy i autografy zarówno zachodnie, jak i wschodnie, z Magna Carta na czele. W specjalnych szklanych gablotach przechowywane są obok starych rękopisów, pierwsze druki angielskie wydane przez oficynę F. Caxtona: Biblia Gutenberga, XV-XVII wieczne druki muzyczne, mapy topograficzne i morskie z kolekcji króla Jerzego III, przykłady pięknych opraw książkowych od XV do XX w., a także cenne kolekcje filatelistyczne.

Warunki w jakich znajdują się zbiory w budynku British Museum dalekie są od idealnych. Magazyny o ażurowych, metalowych stropach z połowy XIX w. otaczające pierścieniem główną czytelnię, pełne są kurzu. Brak wentylacji i nawilżania oraz wysoka temperatura powodują nadmierne wysuszenie zbiorów, odkształcanie opraw i pękanie skóry. Poza magazynami wyposażonymi w czujniki jonowe, reszta pomieszczeń, w tym sale wystawowe pozbawione są jakiegokolwiek instalacji pożarowo-sygnalizacyjnej.

Pracownia Konserwacji oraz Introligatornia znajdujące się na terenie Muzeum Brytyjskiego nie należą organizacyjnie do Biblioteki Brytyjskiej, lecz stanowią odrębną instytucję podlegającą Rządowi Jej Królewskiej Mości. Pracownie wyposażone są wspaniale w sprzęt i materiały do konserwacji. W obu pracowniach zatrudnionych jest łącznie 150 osób ze średnim i podstawowym wykształceniem. Biblioteka Brytyjska nie posiada pracowni naukowej wyposażonej w laboratorium, a zajmującej się sprawami konserwacji.

Organizacja bibliografii

Przyłączenie Brytyjskiej Bibliografii Narodowej do BB w 1974 r. kończy okres formowania się tej instytucji i rozpoczyna nową epokę w historii rozwoju Zespołu Bibliotek Narodowych. Bieżąca brytyjską Bibliografia Narodowa opracowywana jest w systemie zautomatyzowanym od 1971 r. Obok tej podstawowej funkcji Dział Służb Bibliograficznych podjął w ramach przynależności do BB nowe zadania: opracowywanie wpływu bieżącej literatury dla Działu Prezencyjnego. Od 1975 r. opracowywany jest w systemie zautomatyzowanym katalog autorski i rzeczowy literatury brytyjskiej, a od 1976 r. również literatury zagranicznej wpływającej do Biblioteki Brytyjskiej. Jest to ok. 40 tys. pozycji brytyjskich i 40 tys. pozycji zagranicznych. Materiał ten zakodowany na taśmach magnetycznych przenoszony jest na taśmę mikrofilmową i w tej formie udostępniany w głównej czytelni Działu Prezencyjnego. Wśród 40 tys. pozycji zagranicznych, które wpływają rocznie do BB 11 tys. to pozycje słowiańskie, w tym ok. 1 600 polskich. Zautomatyzowany opis systemu UK MARC, którym posługuje się BB daje olbrzymie możliwości zarówno w wykonywaniu różnego rodzaju serwisów informacyjnych, jak też szybkiego opracowywania własnych katalogów.

Oddział Służb Bibliograficznych składa się z dwóch dużych działów: Działu Prawa Autorskiego i Wydawnictw w Języku Angielskim /Copyright and English Language Department/ oraz Biura Dyrektora Generalnego.

Pierwszy z nich składa się z następujących komórek: a/ Narodowego Centrum Danych o Wydawnictwach Seryjnych Zjednoczonego Królestwa /UK National Serials Data Centre/, które obok nadawania numerów ISSN brytyjskim wydawnictwom ciągłym i wysyłania ich opisów do Paryża, redaguje także Brytyjski Centralny Katalog Czasopism zwany w skrócie BUCOP; b/ komórki Card Service opracowująca centralnie drukowane karty katalogowe dla całej Anglii; c/ komórki Keyboarding, w której przygotowywane są arkusze w formacie MARC dla wspomnianego wcześniej systemu.

W Dziale tym opracowywany więc jest merytorycznie cały materiał wchodzący zarówno do "British National Bibliography", jak do wszystkich innych serwisów, oraz katalogi dla Oddziału Prezencyjnego.

Trzy odrębne komórki zajmują się klasyfikacją i indeksowaniem. Cały materiał klasyfikowany jest rzeczowo w systemie PRECIS /Preserved Content Indexing System/, który zrodził się w British National Bibliography, Bibliotece Kongresu i klasyfikacji Deweya.

Obok tego przygotowuje się w Oddziale Służb Bibliograficznych następujące serwisy informacyjne: a/ Brytyjski Katalog Muzyki /British Catalogue of Music/, b/ Brytyjski Rejestr Szkolnictwa /British Education Index/, c/ Katalogowanie w Trakcie Procesu Wydawniczego /Cataloguing in Publication/, d/ Książki w Języku Angielskim /Books in English/.

Ten ostatni serwis jest bibliografią bieżącej literatury w języku angielskim wychodzącej w całym świecie. Opracowuje on 100 tys. pozycji wybranych z 300 tysięcznego wpływu rocznego, jaki rejestruje kartoteka autorów i wydawców znajdująca się w Dziale Prawa Autorskiego i Wydawnictw w Języku Angielskim.

Użyteczność opracowań Oddziału Służb Bibliograficznych BB, zakodowanych na taśmach magnetycznych, jest duża zarówno dla bibliotek angielskich, jak też zagranicznych, gdyż są one przedmiotem handlu. Korzysta z nich wiele bibliotek zagranicznych nie tylko angielskiej strefy językowej, a wśród nich wiele bibliotek narodowych.

Opisana działalność Oddziału Służb Bibliograficznych Biblioteki Brytyjskiej wykonywana jest przez 218 osób, w tym 103 posiadających wyższe wykształcenie akademickie.

W następnym artykule przedstawię organizację i funkcjonowanie pozostałych oddziałów Biblioteki Brytyjskiej, w tym Oddziału Wypożyczeń, Wydziału Badań i Rozwoju oraz Sekcji Tłumaczeń.



KALENDARIUM

22 lipiec - 3 sierpień, Londyn, W. Brytania

Międzynarodowe seminarium na temat rozwoju bibliotek i zasad gromadzenia kolekcji informacyjno-źródłowych /Developing Library and Information Studies Collections/. Organizatorem tego seminarium jest British Council. Do dyspozycji stoi 25 miejsc. Bliższe informacje na ten temat uzyskać można w siedzibie British Council w Warszawie, przy Al. Jerozolimskich.

10-13 września, Brighton, W. Brytania

Doroczna Konferencja brytyjskiego Stowarzyszenia Bibliotek, połączona z wystawą. Główny temat konferencji: Bibliotekarstwo nie zna granic /Librarianship Without Frontiers/. Czterodniowe obrady przewidują aktywne uczestnictwo gości zagranicznych z Azji, Afryki i Europy. Konferencja organizowana jest przy współdziałaniu British Council. Przewiduje się również imprezy jubileuszowe: 150-lecie istnienia Królewskiego Instytutu Brytyjskich Architektów /Royal Institute of British Architects/, 100-lecie istnienia Stowarzyszenia Autorów /Society of Authors/ oraz 50-lecie działalności British Council.

Październik, Paryż, Włochy

Międzynarodowe sympozjum na temat koordynacji programów kształcenia w zakresie informatyki, bibliotekoznawstwa i studiów archiwalnych /International Symposium on Harmonization of Training Programmes in Information Science, Librarianship and Archival Studies/. Organizatorem imprezy jest UNESCO. Adres kontaktowy: UNESCO, 7 Place de Fontenoy, 75 700 Paris, France.

9-13 październik, Nikozja, Cypr

XIX Kongres Międzynarodowej Organizacji ds. Książki Młodzieżowej /Congress of International Board on Books for Young People/. Główny temat, ogromnie ważny i obszerny: produkcja, dystrybucja i recepcja literatury dziecięcej i młodzieżowej, zwłaszcza w krajach rozwijających się. Adres kontaktowy: Cyprus Association on Books for Young People, c/o Pedagogical Academy, Nicosia, Cyprus.

1985, 18-24 sierpnia, Nowy Jork, USA

Konferencja generalna Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich /International Federation of Librarian Associations/.

1986, 25-30 sierpnia, Tokio, Japonia

Konferencja generalna Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich /International Federation of Librarian Associations - IFLA/.



LISTY DO REDAKCJI

W miesiącu lutym 1984 r. wznowiło działalność Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich na terenie województwa sieradzkiego. Na zebraniu organizacyjnym, które odbyło się 15 lutego br. nie małe znaczenie odegrała obecność przewodniczącego ZG SBP dra Stefana Kubowa. Przedstawił on zebranym informację na temat obecnej działalności Stowarzyszenia oraz tendencji rozwojowych bibliotekarstwa w świecie.

Członkowie Koła SBP /35 osób/ to głównie długoletni pracownicy bibliotek publicznych, a także - Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej, Zakładowej "Sirà" i Muzeum Okręgowego.

KRYSTYNA BRODOWSKA
Przewodnicząca Koła

OD ŹRÓDŁA DO ŹRÓDŁA

Epizod z dziejów księgozbiorów
publicznych po klęsce powstania
listopadowego

Jak umierała biblioteka

Zahartowani w bojach pod Stoczkiem, Wawrem i Ostrołęką listopadowi insurgenci nie zdołali na przedpolach Pragi oprzeć się przemocy nieprzyjaciela. Na nic się zdała bohaterska obrona szanów Woli i niepotrzebna śmierć żołnierza-inwalidy gen. Józefa Sowińskiego, który zginął w broniowym przez siebie kościele. Powstanie listopadowe dogasało, zaś przerażona Warszawa oczekiwała na wkroczenie zdobywców. Za kilka lat miały w tym mieście wyrosnąć mury Cytadeli, z wyroku cara pilnującej, by nie powtórzył się bohaterski zryw powstańczy. Miała się stać Cytadela symbolem ostatecznej w naszych dziejach epoki, określanej mianem nocy paskiewiczowskiej.

1.

Car Mikołaj zdawał sobie doskonale sprawę, że nie wystarczy ujarzmić naród fizycznie. Wiedział od dawna, że ujarzmiony naród czerpał siłę z tradycji dziejowej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie za pośrednictwem słowa pisanego, dzieł sztuki i pamiątek narodowych. Pragnął więc, poprzez zerwanie więzi duchowej z przeszłością, odebrać siłę vitalną pokoleniu spętanemu w powiciu. Nie minął jeszcze trzeci miesiąc od dnia wybuchu powstania, gdy kurier carski przekazał rozkaz do feldmarszałka lwana Dybicza: "opieczątujesz Pan bibliotekę uniwersytecką i bibliotekę Towarzystwa Przyjaciół Nauk" /list z 21 lutego 1831 r./.

Kiedy forpoczątki armii rosyjskiej wkroczyły do Warszawy natychmiast przystąpili zdobywcy do realizacji planu zajęcia dóbr kultury polskiej. Poprzedniczka Mikołaja na tronie rosyjskim, carowa Katarzyna II była tą, która wydała wyrok na skarby tej kultury, tocząc walkę z konfederatami barskimi. To z jej polecenia wywieziono Bibliotekę Rzeczypospolitej Żałuskich do Petersburga, gdzie stała się podwaliną zbiorów Cesarskiej Biblioteki Publicznej. Nie obeszło się przy tym bez incydentów. Pisał o tym Mickiewicz: "Kozacy, którym polecono zapakowanie, rąbali i piłowali tomy, których format wydawał się za duży lub niewygodny. Tysiąc kibitek, pod eskortą pułku Kozaków, tworzyło orszak pogrzebowy całej literatury, skazanej na pochowanie żywcem w ziemi odległego i wrogiego kraju".

Następca imperatorowej postępował podobnie. Już 16 listopada 1831 r., w dwa zaledwie miesiące po kapitulacji Warszawy, Paskiewicz wystosował

do ówczesnego gubernatora wojennego stolicy Witta sekretny rozkaz opieczętowania biblioteki uniwersyteckiej oraz biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przejęcia katalogów bibliotecznych i sprawozdań o stanie zbiorów. W kilka dni później, 21 listopada, stawił się w gmachu biblioteki jej dyrektor Samuel Bogumił Linde w otoczeniu starszyny wspomnianych bibliotek i kustoszy gabinetów przy współudziale gen. Józefa Rautenstraucha. Stronę przeciwną reprezentowali wielki książę Michał Pawłowicz, brat cesarski i feldmarszałek Paskiewicz w asyście oficerów sztabowych, Kozaków, Czerkiesów, Baszkirów i Kabardyńców.

Witający Rosjan gen. Rautenstrauch dokonał wzajemnej prezentacji, przy czym przedstawił dostojnikom rosyjskim oczekujących kustoszy bibliotek jako adiunktów, na co Paskiewicz, słabo władający językiem francuskim, odpowiedział, mniemając, że stoją przed nim profesorowie uniwersytetu: "Panowie, jesteście przyczyną wszystkich nieszczęść, jakie spadły na kraj, nie umieliście utrzymać młodzieży w rygorze i subordynacji, cała odpowiedzialność za zaistniałe zło spadnie na was".

Zanim jeszcze trzęsący się ze strachu bibliotekarze ochłonęli z wrażenia, jakie wywarła na nich owa niezastużona reprimenda, feldmarszałek, chwyciwszy za ramię czerkieskiego oficera ze swej świty, stanął z nim przed wielkim księciem i rzekł: "Nieprawdaż, wasza książęca mość, że ten oficer byłby doskonałym profesorem uniwersytetu?" "Tak, tak" - odparł brat cesarski, a rad ze swego dowcipu Paskiewicz zwrócił się do Czerkiesa mówiąc: "Teraz pan będzie nauczycielem w uniwersytecie!" "Wedle rozkazu, wasza dostojność" - służbiście odrzekł oficer, podtrzymując lewą ręką rękojęść pałasza, prawą zaś kawaleryjski batóg.

2.

Na podstawie mało znanych dokumentów można dziś dość wiernie zrekonstruować przebieg wydarzeń. Tegoż samego dnia dokonano oględzin całej biblioteki, zalecono przeniesienie gabinetu numizmatycznego ze skarbcza bankowego do biblioteki, złożenie w osobnym pomieszczeniu biblioteki wszelkich katalogów książek, rycin i medali. W dalszej kolejności polecono zabicie deskami drzwi do pomieszczeń bibliotecznych oraz opieczętowanie tychże drzwi pieczęciami rządowymi: uniwersytecką, ministerstwa oświecenia i zarządu gubernatora wojennego. Wreszcie, z najwyższego rozkazu, u drzwi wejściowych stanęła warta z oficerem na czele. W instrukcji dla oficera zalecono: "pilnować z najwyższą bacnością przed podpaleniem i nikogo nie dopuszczać do zdejmowania z drzwi pieczęci i do wejścia do biblioteki, bez osobistego nakazu komendanta m. Warszawy i bez jego przy zdjęciu pieczęci obecności".

Nie oszczędzono nawet książek wypożyczonych poza obręb biblioteki, zaś Linde obarczony został osobistą odpowiedzialnością za ich zwrot, o czym świadczy pośpiesznie zredagowane wezwanie do natychmiastowego zwrotu książek i rycin z Biblioteki Publicznej, ogłoszone 25 listopada 1831 r. na łamach "Gazety Warszawskiej". Zastrzeżono również zabezpieczenie zamówio-

nych za granicą nowości wydawniczych w celu poddania ich konfiskacie na rzecz Petersburga.

29 listopada 1831 r., a więc dosłownie w rocznicę wybuchu powstania, Rautenstrauch przesłał Wittowi protokół dokonanych czynności i raport o realizacji wszystkich zaleceń władz rosyjskich. Akcja potoczyła się dalej warto. Paskiewicz czym prędzej zawiadomił cara o rozwiązaniu problemu polskich pamiątek narodowych i oczekiwał na dalsze decyzje. Instrukcja carska, wydana 22 grudnia tegoż roku, brzmiała krótko: "wszystkie książki i rękopisy w języku polskim pozostawić w Warszawie do czasu dalszego rozporządzenia; wszystkie zaś inne książki i rękopisy obydwóch bibliotek, jak również gabinety rycin i numizmatów wysłać do Petersburga lądem".

Przez jakiś czas krążyły między Warszawą a Petersburgiem korespondencje w sprawie technicznego przysposobienia zbiorów do transportu, wreszcie przybyli nad Wisłę specjaliści pełnomocnicy rosyjskiego ministerstwa oświaty: Krassowski i Popow, upoważnieni do odbioru biblioteki, Warnek do gabinetu rycin, Szardius i Postels do gabinetu numizmatycznego.

Warszawskie środowisko naukowe i bibliotekarskie uznało zapewne wydarzenie z 21 listopada 1831 r. za gróźbę rozsierdzonego monarchy, która z biegiem czasu ulegnie zmianie, ograniczając zapowiedź zagarnięcia zbiorów do dłuższego lub krótszego zawieszenia działalności Biblioteki Publicznej i biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Rzeczywistość okazała się bez nadziejna. Przybyli komisarze wzięli się ostro do pracy, zaś zwierzchność uniwersytecka rozpoczęła batalię o częściowe choćby uratowanie zbiorów bibliotecznych.

3.

Na ręce gen. Rautenstraucha wpłynęło do 28 lutego do 6 marca 1832 r. dziewięć podań od dziekanów wydziałów uniwersytetu i czołowych profesorów, uzasadniających potrzebę pozostawienia w Warszawie zbiorów bibliotecznych jako warsztatu pracy dydaktycznej i naukowej stolicy Królestwa. Tomasz Lubieński, referendarz Sekcji Duchownej Komisji Wyznań i Oświecenia, bronił księgozbioru teologicznego, Jan Wincenty Bandtkie prawniczego, Adam Kitajewski matematyczno-przyrodniczego, Michał Szubert dzieł botanicznych, Marcin Roliński medycznych, Franciszek Armiński - astronomicznych, niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania Obserwatorium Astronomicznego, a Feliks Paweł Jarocki proponował wyłączenie dzieł, traktujących o zoologii, na rzecz Gabinetu Zoologicznego. Niektórzy z autorów podań, traktowali wprost bibliotekę uniwersytecką jako zbiór depozytów, nie podlegających z tego tytułu rekwizycji. Inni, jak np. Bandtkie, starali się przekonać władze, że poważna część księgozbioru pochodziła z darów prywatnych ofiarodawców, wśród których wymienił samego siebie. Nie brakowało wśród petycji odwoływania się do "wspaniałości i łaski nieograniczonej Naj. Pana Cesarza i Króla, winnym nawet przebaczącej", zaś ks. Paweł Szymański, dziekan wydziału teologicznego, mniemał, że "Wspaniało-

myślny nasz monarcha na przedstawienie Wys. Komisji nie odmówi przez wzmiankowane darowanie ksiąg owych przydań nowej łaski do mnogich swoich dobrodziejstw". Sam Linde, jako zwierzchnik biblioteki, w krótkim liście z 6 marca 1832 r. zaznaczył, iż gdy komisarze rządowi mają rekwirować książki w językach obcych, to również podlegałyby książki rosyjskie, stanowiące w istocie niezbędny dla biblioteki cesarskiej balast dubletów, w Polsce zaś powinny służyć nauce języka rosyjskiego. Ten serwilistyczny akcent podania Lindego okazał się wybiegiem taktycznym, gdy porównuje się daty na profesorskich podaniach. Najwcześniejszy chronologicznie dokument, pismo ks. Łubieńskiego, nosi datę 28 lutego, następnego dnia skierowali pismo do władz profesorowie Bandtkie i Jarocki, 2 marca Szubert i Kitajewski, 5 marca Roliński i Armiński, wreszcie 6 marca Szymański i Linde. Zda się, że akcja miała charakter zorganizowany i aż dziw, że dziekan wydziału nauk i sztuk pięknych Ludwik Osiński nie wystąpił z prośbą o zachowanie w Warszawie dzieł z zakresu literatury i sztuki. Widocznie akcja profesorska, może inspirowana przez życzliwego jej Rautenstraucha, nosiła w oczach Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego znamiona partykularnych zabiegów o rozbitcie uniwersalnego charakteru księżnicy, bo niebawem Linde wystąpił do Komisji z obszernym memoriałem, datowanym 13 marca 1832 r. Memoriał Lindego, kierowany bezpośrednio do Paskiewicza, stanowił coś w rodzaju pisma przewodniego do podań profesorów.

4.

Autor memoriału odwołał się do wspaniałomyślności cesarskiego namiestnika, starając się zarazem uzmysłowić szkody, wynikające z pozbawienia Warszawy tak ważnych pomocy naukowych, jakimi są książki. Dalej przedstawił obszerny rys historyczny powstawania zbiorów księżnicy, świadomie obniżył jakość biblioteki, wykorzystując wcześniej użyty argument, że wobec bogactwa zasobów bibliotek rosyjskich, skonfiskowane w Warszawie książki powiększyłyby w zasadzie stan dubletów tych bibliotek. Linde do swych obszernych uzasadnień włączył też argument ekonomiczny, a mianowicie informację o długach ciążących na bibliotece, w przekonaniu, że musiałby zaspokoić roszczenia wierzycieli rząd rosyjski. Usiłował też przekonać namiestnika, że w gruncie rzeczy podstawę zbiorów biblioteki uniwersyteckiej stanowiły książki z księgozbiorów klasztornych, w większości teologiczne, mało interesujące dla prawosławia. Próbował też Linde ocalić ryciny ze zbioru Stanisława Augusta w nadziei, że Mikołaj zachował pewien sentyment dla pamięci monarchy, obdarzonego niegdyś względami Katarzyny. W dalszych swoich wywodach przekazał motywację, zaczerpniętą z podań kolegów profesorów, zaś w zakończeniu memoriału odezwał się do Paskiewicza już nie jako zwierzchnik konającej biblioteki, lecz jako stary, sterany życiem człowiek, widzący ruinę swych nadziei: "Takie są moje poglądy, które ośmielam się przedstawić Księżciu; nie zechce On widzieć w tym przedstawieniu nic innego, jak obowiązek człowieka publicznego, którego serce dotknię-

te jest boleśnie, gdy patrzy on na to, jak praca całego jego życia nagle ulega zniszczeniu". Niezależnie od dzisiejszych poglądów na polityczną ugodowość Lindego, wrzuszający jest ten ludzki odruch urzędowej korespondencji zasłużonego leksykografa. Może więc drgnęło serce Paskiewicza, bo na memoriale znalazła się notatka feldmarszałka: "Książki rosyjskie można zostawić".

Sprawa walki o zachowanie dóbr kultury zbliżała się do końca. Rautenstrauch, wykorzystując zgromadzone wnioski profesorów, wystąpił do Paskiewicza za pośrednictwem Rady Administracyjnej dowodząc słuszności pozostawienia w Warszawie dzieł teologicznych, prawno-administracyjnych, lekarskich, przyrodniczych i astronomicznych oraz dzieł autorów polskich w języku łacińskim. Rada przychyliła się do wniosku Rautenstraucha, uzupełniając wniosek życzeniem, by dług w wysokości 201.000 zł spłaciła biblioteka cesarska w Petersburgu. 7 kwietnia 1832 r. Paskiewicz przekazał sprawę rzecznikowi polskiemu w Petersburgu, ministrowi sekretarzowi stanu Stefanowi Grabowskiemu, z życzeniem przedstawienia jej cesarzowi. Car zezwolił ostatecznie na pozostawienie w Warszawie jedynie książek treści medycznej, teologicznej i astronomicznej, zalecając równocześnie, by ów dług, ciążyący na Bibliotece Publicznej, został spłacony z dochodów Królestwa Polskiego. Niezależnie od tej decyzji Mikołaj skarcił Paskiewicza za to, że w tak delikatnej sprawie feldmarszałek zwrócił się nie do niego lecz za pośrednictwem Grabowskiego. W tejże korespondencji car stwierdził bez ogródek: "ponieważ weszliśmy do Warszawy siłą oręża, więc i wszystkie podobne przedmioty stanowią nasze trofea. Z łaski mogą im później ofiarować, lecz należą one do nas". Deklaracja ta określała niedwuznacznie rzeczywisty stosunek monarchy do Polaków i dziedzictwa polskiej kultury narodowej. Wyrok na bibliotekę zapadł więc nieodwołalnie, wzbudzając powszechny smutek.

5.

W pierwszym etapie ekspatriacji warszawskich zbiorów przeznaczono do wysyłki gabinety: numizmatyczny i rycin. Jak pisał Stefan Witwicki, świadek owych wydarzeń: "Robiono spisy, zwożono skrzynie, paki, przeliczono książki, ryciny, medale, odkładając co do tych ostatnich osobno złote /te uważano za najważniejsze/, oddzielnie zaś srebrne, brązowe itd. Wszelako publiczność cieszyła się ciągle nadzieją, że pamięć na wiek, w którym panuje, że wreszcie sam wstyd nie dozwoli Mikołajowi zamachów tych przywieść do skutku".

Wreszcie nadszedł 1 maja 1832 r., dzień rozpoczęcia ekspedycji warszawskich dóbr kulturalnych. Wczesnym rankiem ruszyły z Warszawy w drogę do Petersburga transporty najcenniejszej części zbiorów numizmatycznych oraz gabinet rycin z kolekcji Stanisława Augusta i Stanisława Kostki Potockiego. Gdy zbiory dotarły do Petersburga próbowano jeszcze przekonać cara, że stanowią one własność narodu, o czym świadczył list Potockiego, w którym właściciel przekazywał narodowi tę część swoich zbiorów. Car odpowiedział na ten argument, że "zbiór ten przeniesiony do Petersburga, będzie także na użytek narodu, bo dziś naród rosyjski a polski, jest wszystko jed-

no". Wzgardliwy ton odpowiedzi Mikołaja udaremniał jakiegokolwiek dalsze pertraktacje w sprawie pozostawienia dalszej, nie wywiezionej jeszcze części zbiorów w Warszawie.

W latach 1832-1834 wywieziono do Rosji Gabinet Rycin, zawierający około 102.000 rycin i rysunków, 1856 rękopisów, 90.505 woluminów książek i czasopism, 984 map i atlasów, zbiór numizmatyczny, inwentarze biblioteczne, księgi obecności personelu, księgi czytelników, księgi darów i ofiarodawców. Zabór biblioteki oznaczał nie tylko likwidację zbiorów, lecz także dokumentacji, uniemożliwiającej przyszłe zabiegi rewindykacyjne, zrealizowane, jak wiemy, częściowo, na mocy traktatu ryskiego.

6.

Wiadomość o bezprzykładnej grabieży warszawskich bibliotek, zbiorów Czartoryskich z Puław, kosztowności z zamku królewskiego i ograbienie Łazienek, rozeszła się szeroko po Europie, głównie za pośrednictwem polistopadowej emigracji. Prasa i broszury zawierają dane, prostujące ustalenia późniejszych historiografów. W samym kraju natomiast, zdławionym przez cenzurę i narażonym na represje, zdarzenie to nie znalazło trwalszego odbicia w literaturze tamtych czasów. Zapiski Stefana Witwickiego, rejestrujące przebieg wydarzeń w Warszawie od 8 września 1831 do 8 lipca 1832 r., zyskały kształt ostateczny dopiero w październiku 1832 r., gdy ich autor bawił już na emigracji w Enghien-Montmorency. Pozostał wszakże inny jeszcze ślad owego smutnego i brzemienneo dla kultury polskiej wydarzenia w postaci smętnego, refleksyjnego wiersza Kazimierza Brodzińskiego, który to wiersz został po latach opublikowany z rękopiśmiennej spuścizny po autorze "Wiesława". Wistocie swego wiersza Brodzińskiego, mimo głębokiej i szczerej rozpaczki poety po stracie pamiątek narodowych tchnie optymizmem, bo naród jest nieśmiertelny. Ducha narodu przemoc nie jest w stanie zniweczyć.

Na zebranie bibliotek publicznych 1832 r.

Niepomny, że Bóg jęzków mordowanych słuca,
Krew wysłałeś z narodu, chcesz wyssać i ducha.
Z grabieży Katarzyny ocalone szczątki,
Ostatnie bierzesz księgi i drogie pamiątki.
Ale nam jeszcze słowo na tym niebie świeci,
Słowo, które czytają i starce i dzieci,
Którego twe olbrzymie ramię nie naruszy:
Że Bóg niecną potęgę jak ździebło pokruszy.
Tyś nam je w serca wkrajał rylcemi trwardemi,
Tyś je wrył na każdej piędzi polskiej ziemi.
Tego i my i wnuki nie przestaną czytać
I o hasło pomszczenia każdej chwili pytać.

Nie pożresz kości ojców, którycheś mordował,
A choćbyś jak hiena, z grobu rył ich szczątki,
My w każdej piędzi ziemi znajdziemy pamiątki.
Na cień ducha się miotasz w ślepotcie szalony,
Duch sam żyje i krąży nad ciebie wzniesiony.

KOMENTARZ BIBLIOGRAFICZNY

Podstawowym dziełem, wykorzystanym w tym szkicu, jest dzieło Jana Kucharzewskiego "Epoka Paskiewiczowska . Losy oświaty" /Warszawa 1914/. Dotychczasowy stan wiedzy o losach biblioteki uniwersyteckiej wzbogaca pomijany dotąd w badaniach bezimienny artykuł "Zniszczenie lub zabór wszelkich skarbów literatury narodowej, osobliwości, kunsztów, instytutów uczonych, jako trzeci środek zagłady narodu polskiego", ogłoszony w "Pamiętniku Emigracji", wydanym przez Michała Podczaszyńskiego /Paryż 1832, broszura "Ziemosyś", dat. 20 lipca 1832/. Interesująca jest tu data wywozu gabinetów: numizmatycznego i rycin /1 VI 1832 r./, odmienna od uznawanej w późniejszej literaturze przedmiotu 14 VIII 1832 r./. Dodać warto, że i Stefan Witwicki w pisanym współcześnie dziełku "Moskale w Polsce albo treść dziennika pisanego w Warszawie przez ciąg dziesięciu miesięcy, od 8 września 1831 do 8 lipca 1832 r." /Paryż 1833 s. 88/ opowiada się za wcześniejszym terminem wywozu warszawskich zbiorów.

Wiersz "Na zabranie bibliotek publicznych 1832 r." przytoczony tu został za edycją "Nieznanych poezyj" K. Brodzińskiego /Kraków 1910 s. 79/, odmienną od ogłoszonej przez Czesława Żgorzelskiego w dziełach poety pod redakcją Stanisława Pigionia /Poezje. T. 2. Wrocław 1959 s. 143/. Dane liczbowe, charakteryzujące ogrom spustoszenia w zbiorach Biblioteki Publicznej, zaczerpnięto z artykułu Wandy Stummer "Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie" /W: Uniwersytet Warszawski 1808-1818-1958, Warszawa 1958 s. 24/, Mariana Łodyńskiego "Materiały do dziejów państwowej polityki bibliotecznej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim" /1807-1831/ /Wrocław 1958 s. 307/ i Oleny Błażejewicz "Samuel Bogumił Linde bibliotekarz i bibliograf" /Wrocław 1975 s. 194/.

Ludzie pióra i książki Ziemi Płockiej

Jan Bolesław Nycek. "Ludzie i książki. Słownik biograficzny ludzi książki i pióra województwa płockiego". Płock: Woj.Bibl. Publ. 1983, XXI, 321, 6 nl. s., tabl., bibliogr.

Niedostatek książki na rynku spowodował zwiększenie aktywności wydawniczej organizacji społecznych i kulturalnych oraz przedsiębiorstw księgarskich i bibliotek. Wydają one już nie tylko monografie, wydawnictwa okolicznościowe, lecz również dzieła literatury pięknej, a także różnego rodzaju informatory, słowniki itp.

W tym nurcie działalności wymienić należy wydany w końcu 1983 roku przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Płocku słownik bibliograficzny ludzi książki i pióra województwa płockiego pt. "Ludzie i książki", opracowany przez tamtejszego historyka i dziennikarza Jana B. Nycka.

Książka zawiera biogramy 790 postaci związanych swoją pracą, nauką, działalnością lub choćby tylko epizodem swego życia z Ziemią Płocką. Są to pisarze i publicyści, uczeni oraz pracownicy książki: wydawcy, drukarze, księgarze, bibliotekarze, właściciele wypożyczalni książek, a także zbieracze i miłośnicy książki. Lektura już samego tylko indeksu pozwala stwierdzić, jak wiele znakomitości związanych było z Płockiem: biskupem płockim był poeta Andrzej Krzycki, na tej ziemi urodził się XV-wieczny pisarz polityczny Paweł Włodkowic, przez krótki czas przebywał tu Józef Wybicki, trzy lata mieszkał w Płocku popularny do dziś autor niesamowitych opowiadań i powieści E.T.A. Hoffmann, w tych okolicach zamieszkiwała Helena Mniskówna, a ze współczesnych pisarzy z Ziemi Płockiej wywodzili się m. in. Maria Kownacka i Tadeusz Łopalewski. A więc nie tylko Broniewski...

Wedle tego słownika Ziemia Płocka, a konkretnie Dobrzyńska wydała cały ród staropolskich historyków i heraldyków Paprockich z autorem Herbów rycerstwa polskiego Bartoszem włącznie. W Płocku zamieszkiwali, kończyli szkoły bądź nauczali Gall Anonim, Jan Ch. Albertrandi, Wacław A. Maciejowski, Adolf Pawiński, Władysław Smoleński, a także Mieczysław Żwyczyński i Adam Kersten.

Z postaci historycznych w powstaniu styczniowym w okolicach Płocka walczył Edmund Callier, szkołę średnią kończył uczestnik powstania listopadowego, a potem działacz emigracyjny Ludwik Orpiszewski, urodzili się tu Felicjan Sławoj-Składkowski i Władysław Anders. Z Płockiem związani byli przez pewien czas działacze socjalistyczni Ludwik Krzywicki i Stanisław Dubois.

Biskupami płockimi byli sławni zbieracze i znawcy książek Erazm Ciołek oraz - na przełomie XVII i XVIII w. - Załuscy: Andrzej Chryzostom /1650-1711/, Ludwik Bartłomiej /zm. 1721/, Marcin /1700-1768/ oraz współtwórca słynnej Biblioteki Załuskich Andrzej Stanisław Kostka /1695-1758/. Z późniejszych znanych ludzi książki wymienić zaś można Stefana Dembego, dyrektora Biblioteki Narodowej, który w Płocku pobierał nauki.

Wartość pracy Jana B. Nycka nie polega jednak na zebraniu sylwetek znanych postaci - te były wielokrotnie przedstawiane w wydawnictwach encyklopedycznych, w "Słowniku pracowników książki polskiej", w "Polskim Słowniku Biograficznym" i innych renomowanych wydawnictwach. Najbardziej cenne są informacje o ludziach mniej znanych, o których wiadomości szukać można jedynie w archiwach, lokalnych wydawnictwach okolicznościowych lub w prasie. O ludziach z czasów nam bliższych autor niejednokrotnie musiał sięgać do relacji ustnych. Można jednak zastanowić się, czy słuszne było oparcie się w kilku jednostkowych przypadkach wyłącznie o tego typu źródła. Dotyczy to np. biogramu drukarza i wydawcy z przełomu XIX i XX w. Izaka Altmana, czy zmarłego niedawno historyka Adama Kerstena.

Dla interesujących się dziejami książki słownik Nycka ma również dużą wartość ze względu na umieszczenie w nim sylwetek licznych bibliofilów, wydawców, księgarzy, bibliotekarzy, o których dotychczasowe wydawnictwa milczą, lub co najwyżej wspominają słowem lub dwoma. Dla przykładu wymienimy chociażby płockiego zeszlowieczonego księgarza Wacława Bajera, innego księgarza owego czasu Mejerę L. Buki, czy nieco późniejszego płockiego bibliofila Bronisława Dębskiego. Są to przykłady tylko z pierwszych stron słownika.

Jan B. Nycek przyjął bardzo prostą i bezpretensjonalną zasadę kompozycji poszczególnych biogramów. Każdy zaczyna się od zdania informującego o czasie i miejscu urodzenia omawianych postaci, kończy się zaś zdaniem z informacją o czasie i miejscu śmierci - jeśli są znane. Omawiając koleje życia i działalność tych ludzi, eksponuje ich związek z Ziemią Płocką. Książka jest bogato ilustrowana portretami, podobnie jak cały druk w tonacji brązowej. Podane są źródła, obszerna bibliografia, indeks osób, o których mowa w słowniku, wykaz skrótów źródeł bibliograficznych i tytułów czasopism oraz streszczenia wstępu w języku francuskim, angielskim, rosyjskim i niemieckim.

Podkreślić również należy bardzo dobre techniczne wykonanie książki: imitująca skórę sztywna okładka, mocna zszyte składki, ładna i czytelna czcionka. Za to wszystko należy się podziękowanie Zakładom Graficznym w Toruniu. Można zaś było uniknąć widocznych, bo także w indeksie, błędów korektorskich.

W przedmowie wydawca słownika, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Płocku Jan Marciniak wyraża nadzieję, że praca ta służyć będzie wszystkim, którym bliska są sprawy literatury oraz losy jej twórców. Rzeczywiście, książka pretenduje do tego, żeby znaleźć się na półkach bibliotek publicznych i księgozbiorów prywatnych. Dwutysięczny zaledwie nakład na to jednak nie pozwoli.

(STEFAN KUBÓW)

RECENZENCI PROPONUJĄ

Chrzanowski Jan. "Historia literatury niepodległej Polski /1965-1795/". Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy 1983..

Trzecie powojenne wydanie tego klasycznego podręcznika historii literatury polskiej, z którego studenci polonistyki chętnie korzystają. Widać "Chrzanowski" ma wiele uroku, skoro od pierwszej edycji wydano już 13 wznowień.

"Przeglądając dzisiaj po latach, po raz kolejny podręcznik Chrzanowskiego wyraźnie widać, jak właściwie jednostronnie autor podchodził do literatury, jak starał się ukazać ją jako opokę polskości, skarbnicę języka, jego piękna i czystości. Takie, a nie inne jego spojrzenie określa sytuacja polityczna, w jakiej książka powstawała i cele, jakie obok edukacyjnych stawiał przed nią Chrzanowski; pisał ją w latach niewoli i chciał, by czytelnik znalazł w niej również wiarę w siłę narodu, wiarę w to, że kiedyś znów wywalczy sobie prawo w niepodległej ojczyźnie".

"I jeszcze słowo o tym, dlaczego studenci tak kochają podręcznik Chrzanowskiego: otóż zapewne dlatego, że jest pięknie napisany i przejrzyste skomponowany, ale głównie chyba dlatego, że zawiera wypisy z literatury, którą omawia, że uwalnia od szukania tekstów źródłowych, bo podsuwa ich najbardziej charakterystyczne fragmenty w dużym wyborze. To powinno dać do myślenia współczesnym autorom podobnego typu prac, o których potrzebie nie warto już nawet wspominać" /"Życie Literackie" nr 8 /1984/.

Zgadzamy się, co do tego, że "Historia literatury niepodległej Polski" jest pięknie napisana, ale czy wypisy mają - z punktu widzenia edukacyjnego - tak wielką wartość? To jest wątpliwe. Czyż nie zachęcają do lenistwa szpe rackiego, czy nie osłabiają woli docierania do źródeł, a więc także woli krytycznego myślenia?

"Ermitaż". Wstęp Borys B. Piotrowski. Tłumaczenie z rosyjskiego. Warszawa-Moskwa 1983, Arkady. Izobrazitel'noje Iskustwo. s.16, 99 reprodukcji barwnych. Cena: 1000 zł.

"We współpracy z radzieckim wydawcą w serii poświęconej najsłynniejszemu muzeum świata, oto leningradzki Ermitaż. Wybór malarstwa zachodnio-europejskiego, od "Madonny" Simone Martiniego z pierwszej połowy XIV w. do "Chłopca z psem" Pabla Picassa. Album wydrukowany został w Związku Radzieckim, skład polski wykonano w Warszawie".

"Ermitaż jest największym radzieckim muzeum - w ponad stu jego salach gromadzono od połowy XVIII w. wspaniałą kolekcję dzieł sztuki. Wstęp B. Piotrowskiego przedstawia w skrócie historię tego muzeum. Historię frapującą przez skalę wydatków na zakup dzieł sztuki i przez smak niezawodny, który sprawił, że w zbiorach znalazły się nie tylko wielkie nazwiska, powszechnie uznane, ale i dzieła mistrzów, którym dopiero przyszłość miała dać patenty na wielkość. Są Rembrandty i Rubensy, jest Leonardo i Rafael, Tyccjan i El Greco, a z nowszych Watteau i Fragonard, Cezanne i van Gogh". /"Polityka" nr 5/84/.

Ajdukiewicz Kazimierz. "Zagadnienia i kierunki filozofii".
Warszawa 1983, Czytelnik s. 195. Wyd. III. Cena: 80 zł.

Kazimierz Ajdukiewicz /1890-1963/ był jednym z najwybitniejszych polskich filozofów i logików, autorem wielu dzieł o zasięgu międzynarodowym. Był także świetnym wykładowcą. Studiował we Lwowie i Getyndze. Wykładał we Lwowie, Warszawie i Poznaniu. Książka o której mowa ma swoją szczególną historię.

"Od pierwszego wydania tej książki upłynęło prawie ćwierć wieku. E-dycję z 1949 r. spotkał przy tym los szczególnie "Zagadnienia i kierunki filozofii" nie znalazły się w powszechnej sprzedaży, książkę udostępniono jedynie specjalistom i bibliotekom. Zawarty w niej wykład podstawowych pojęć i kierunków teorii poznania nie mieścił się bowiem w obowiązujących wówczas schematach. Tymczasem nie jest to bynajmniej rzecz dla profesjonalistów, lecz właśnie dla czytelników bez przygotowania fachowego, po prostu interesujących się filozofią". /"Polityka" nr 13/84/.

Jeszcze jedno wymuszone odkrycie dezawuuujące hasło "niech wszelka wiedza trafia pod strzechy".

"Pamiętniki Polaków 1918-1978. Antologia pamiętnikarstwa polskiego". Wstęp: Józef Chałasiński, Jan Szczepański. Wybór i opracowanie Bronisław Gołębiowski, Mieczysław Grad Franciszek Jakubczak. Warszawa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. T. 1: Druga Rzeczpospolita 1918-1939. T. 2: Wojna i rewolucja 1939-1948. T. 3: Ludowa i socjalistyczna 1948-1978. Cena łączna: 900 zł.

Zamysł był ambitny. Ukazać 60 lat najnowszych dziejów Polski przez pryzmat pamiętników. Materiału było ogrom i starczyłoby go nie na trzy, a na kilkanaście tomów. I to materiału fascynującego, bo przedstawiającego dzieje narodu i państwa poprzez historię osobistą. Ale i też materiału wymagającego szczególnie krytycznej analizy. Tej zabrakło.

"W tego typu antologii sprawą podstawową jest koncepcja. Trudno ją w tych tomach odnaleźć. Dobór tekstów pozostawia wrażenie przypadkowości lub - co gorsze - ilustracji nader uproszczonych tez politycznych". /"Polityka" nr 10/84/.

Pytanie, które na marginesie tej recenzji narzuca się samo przez się: czy możliwe jest zebranie takiej masy materiału w jednorodną koncepcję? Czy nie jest najlepszą chronologia nadesłanych pamiętników? Pamiętniki są mało wiarygodnym źródłem informacji, obciążone są bowiem subiektywizmem. Jeśli tak, to można nimi praktycznie dokumentować każdą tezę, nie tylko polityczną.

"Encyklopedia katolicka. T. 4": Docent-Ezzo. Pod redakcją Romualda Łukaszyka, Ludomira Bieńkowskiego i Feliksa Gryglewicza. Lublin 1983, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Cena: 2000 zł.

"Encyklopedia niniejsza jest odbiciem mentalności religijnej, teologicznej i kulturowej Kościoła powszechnego, a także polskiego, po Soborze Watykańskim II, pierwszą posoborową encyklopedią w skali ogólnokościelnej. Prezentuje materiał wieloaspektowo, zgodnie z zasadą komplementarności nie tylko od strony dokumentacyjno-historycznej oraz doktrynalnej, ale również w aspekcie dialogu wewnątrzkościelnego, ekumenicznego, z religiami poza - chrześcijańskimi, z niewierzącymi i ze światem współczesnym, przy zastosowaniu kryteriów antropologii oraz teologii rzeczywistości ziemskich". /"Ład" nr 10/84/.

Warto tu dodać, że przedsięwzięcie to boryka się z trudnościami finansowymi. Czwarty tom Encyklopedii Katolickiej mógł się ukazać dzięki wydatnej pomocy społeczeństwa kanadyjskiego, które odpowiedziało pozytywnie na apel kanadyjskiego Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Dzięki temu udało się zakupić 20 ton specjalnego wysokogatunkowego papieru.

Może więc warto zastanowić się czy podobny rodzaj przedsięwzięcia nie zaowocowałyby w dziedzinie świeckich wydawnictw encyklopedycznych, tym bardziej że cała ta dziedzina aż się prosi o energiczną i skuteczną inicjatywę. Polski czytelnik nie ma po prostu encyklopedii. Wstyd powiedzieć, ale taka jest prawda.

Polański Roman. "Życie filmem". Tłum.: Piotr Kwieciński.
Warszawa 1984, Krajowy Instytut Wydawniczy.

"Dla krajowego czytelnika jest to opowieść egzotyczna, sensacyjna w każdym swoim momencie, ale też pokazująca, że posiadając talent, spryt, nieco tupetu i przekonania o własnej wartości można - mając też szczęście - stać się "człowiekiem światowym". Jest w tej autobiografii Polańskiego wiele epizodów sprawiających wrażenie nieprawdopodobnych, ale z drugiej strony nie mamy jednak powodu wątpić w ich prawdziwość, przecież Polański zawędrował z Krakowa, poprzez Łódź, Europę, do Hollywood, miasta wymarzonego przez wielu tak bardzo, że aż nierealnego" /"Życie Literackie" nr 14/84/.

Spryt, nieco tupetu i przekonanie o własnej wartości. No, cóż, no comments.

Dąbrowski Stanisław. "Wiersz, rozbiór, rozumienie".
Gdańsk 1983, Wyd. Morskie.

Coś dla ludzi, którzy chcą wiedzieć więcej, nie tylko o poezji, ale również o sztuce interpretowania wierszy. Choć na dobrą sprawę nie bardzo wiadomo czy taka pogłębiona wiedza o strukturze wierszy sprzyja naturalnemu odbiorowi poezji.

"Interpretacje Dąbrowskiego są wielopoziomowe: wersyfikacyjne, stylistyczne, kompozycyjne, przedstawieniowe, znaczeniowe. Są próbami przeniknięcia symboliki pojawiających się motywów, a dopiero na końcu stawiają problem "globalnego sensu utworu". Niekiedy zawierają również polemiki z poglądami i ustaleniami krytyków i badaczy analizujących już wcześniej dany utwór. W tomie Dąbrowskiego najbardziej interesujący tekst poświęcony jest analizie "Psalmu wilczego" Tadeusza Nowaka". /"Życie literackie" nr 11/84/.

Frančić Mirosław. "Komitet Obrony Narodowej w Ameryce 1912-1918". Kraków 1983, Ossolineum.

Tradycyjnie odnotowujemy w tej rubryce różne przejawy zainteresowania polskich wydawców problemami Polonii. Przykładem tego jest książka Frančića, historyka krakowskiego, który sięgnął głęboko w historię Polonii amerykańskiej, opisując historię i działalność Komitetu Obrony Narodowej.

"Frančić przedstawia chyba mało znany epizod z dziejów amerykańskiej Polonii, ale znaczący i wskazujący na to, że Polonia nie traciła wiary w odrodzenie się Polski i nawet z oddalenia podejmowała działania, na jakie było ją stać. Tytułowy Komitet powstał w wyniku zjednoczenia dwóch odłamów

Sokolstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych i skupiał szereg organizacji polonijnych, które przed wybuchem I wojny światowej postanowiły czynnie popierać ruchy narodowo-wyzwoleńcze w Polsce rozbiorowej i orędownać w świecie na rzecz odrodzenia się Polski Ludowej /takie bowiem zabarwienie miał program Komitetu Obrony Narodowej"/. /"Życie Literackie" nr 12/84/

Sprawa jest istotnie mało znana. Istnienia Komitetu nie odnotowuje Wielka Encyklopedia PWN, choć akurat to mało kogo przekona, ponieważ nie tylko takich faktów Encyklopedia ta nie odnotowuje. Jest to po prostu już nieco odległa czasowo historia. Komitet zawiesił swoją działalność w 1921 r., ale zdążył jeszcze przedtem przekazać na ręce marszałka Piłsudskiego dar w postaci 20 tysięcy dolarów i orędownać polskiej sprawie jeszcze po uzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Warto podkreślić, iż książka Frančića ukazała się w ramach Biblioteki Polonijnej redagowanej przez prof. Hieronima Kubiaka.

W.G.

PRZEPISY PRAWNE

A. PRZEPISY OGÓLNE

Emerytury i renty

Uchwała Nr 7 Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1984 r. w sprawie świadczenia pieniężnego dla niektórych emerytów i rencistów. Mbn. Pol. nr 2, poz. 9.

Dotyczy wypłaty jednorazowego zasiłku osobom pobierającym emeryturę lub rentę w kwocie poniżej 7 000 zł do 7 200 zł mies.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1984 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie osiągania wynagrodzenia lub innych dochodów przez osoby uprawnione do emerytury lub renty. Dz. U. nr 3, poz. 14.

Dopuszczalna kwota wynagrodzenia wynosi 100 tys. zł /wyjątkowo 130 tys. zł/ w roku kalendarzowym.

Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. o przyspieszeniu terminu wypłat ostatniej raty podwyżki emerytur i rent. Dz. U. nr 3, poz. 12.

Na dzień 1 stycznia 1984 r., tj. o 1 rok, przyspiesza się termin wypłat podwyżki emerytur i rent. Podwyżka przysługuje od 1 stycznia 1984, a wypłata jej nastąpi nie później niż do 30 czerwca 1984 r.

Fundusz Rozwoju Kultury

Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 29 grudnia 1983 r. w sprawie planu Centralnego Funduszu Rozwoju Kultury na rok 1984. Mon. Pol. nr 43, poz. 248.

Przewidywany plan wpływów na rok 1984 obejmuje kwotę ponad 51 mld zł., z tego 48,5 mld z 13,6% części podatku od płac. Podano również plan dotacji /dla każdego z województw/ z budżetu centralnego tego Funduszu na rok 1984.

Podróże służbowe

Uchwała Nr 10 Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1984 r. zmieniająca uchwałę w sprawie diet i innych należności za czas podróży służbowych na obszarze kraju. Mon. Pol. nr 2, poz. 12.

Uchwała wprowadza zmiany do przepisów uchwały z dnia 27 kwietnia 1973 r. /Mon. Pol. z 1981 r. nr 14; poz. 106 i z 1982 r. nr 4, poz. 19/ - m.in. "dieta wynosi 180 zł za dobę podróży służbowej".

Praktyki studenckie

Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 14 grudnia 1983 r. w sprawie zasad pokrywania wydatków poniesionych przez zakłady pracy w związku z przeprowadzaniem praktyk studenckich. Mon. Pol. nr 42; poz. 240.

Uposażenia - rekompensaty

Uchwała Nr 9 Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1984 r. zmieniająca przepisy o rekompensatach. Mon. Pol. nr 2, poz. 11.

Urlopy wychowawcze

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1984 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie urlopów wychowawczych. Dz. U. nr 3, poz. 15.

Zmiana przepisów §§ 6 i 7 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 lipca 1981 r. w sprawie urlopów wychowawczych /Dz. U. z 1981 r. nr 19, poz. 97 i z 1982 r. nr 5, poz. 34/ dotyczy: zasad ustalania dochodu na 1 osobę w rodzinie oraz okoliczności przysługiwania zasiłku w przypadku podjęcia pracy nakładczej lub innej w okresie trwania urlopu wychowawczego.

Wykaz obowiązujących aktów prawnych

Obwieszczenie Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z dnia 31 października 1983 r. w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów prawnych. Dz. Urz. Min. Budown. i Przem. Mater. Budowl. nr 4, poz. 9.

Załączony wykaz obejmuje 97 opisów aktów prawnych.

Zasiłki rodzinne

Rozporządzenie Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 23 stycznia 1984 r. w sprawie zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych. Dz. U. nr 4 poz. 21.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

Biblioteki szkół wyższych

Zarządzenie Nr 36 Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 19 października 1983 r. w sprawie zastosowania przepisów uchwały Nr 271 Rady Ministrów z dnia 28 grudnia 1982 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników placówek upowszechniania kultury do pracowników służby bibliotecznej szkół wyższych. Dz. Urz. Min. Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki nr 6, poz. 43.

"Do pracowników służby bibliotecznej, o których mowa w art. 210 ustawy z dnia 4 maja 1982 r. o szkolnictwie wyższym /Dz. U. nr 14, poz. 113/ stosuje się przepisy uchwały Nr 271 Rady Ministrów z dnia 28 grudnia 1982 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników placówek upowszechniania kultury". Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania z mocą od dnia 1 października 1983 r.

(TeZar)

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

mgr JAN WALIŃSKI
/1911-1983/

Dnia 15 grudnia 1983 r. zmarł mgr Jan Waliński, człowiek skromny i powszechnie lubiany, ceniony za swoją dobroć, za prawdziwie ludzkie podejście do wszystkich spraw najbliższych współpracowników. Z żalem pożegnaliśmy w dn. 19 grudnia 1983 r. na poznańskim cmentarzu Junikowo tego znanego w naszym środowisku zawodowym bibliotekarza. Większą część swego życia związał on z tym zawodem, zorganizował i przez wiele lat kierował Biblioteką Główną Akademii Medycznej w Poznaniu.

Mgr Jan Waliński urodził się 25 października 1911 r. w Białopiątkowie pow. Września. Ukończył studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego. Początkowo pracował jako nauczyciel liceów ogólnokształcących we Wrześni i w Poznaniu. Był uczestnikiem II wojny światowej, oficerem rezerwy WP, jako jeńiec wojenny przebywał w Oflagu w Grossborn.

W 1952 r. zorganizował Bibliotekę Główną Akademii Medycznej w Poznaniu i był jej pierwszym dyrektorem, pełniąc tę funkcję aż do momentu przejścia na emeryturę w 1977 r. I potem pozostał w naszej Bibliotece, tak długo, jak na to pozwolił mu stan zdrowia współdziałał z nami, prawie codziennie był przy swoim biurku, w Oddziale Zbiorów Specjalnych.

Jako nauczyciel akademicki aktywnie zajmował się dydaktyką, prowadził zajęcia z przysposobienia bibliotecznego dla studentów Akademii. Przez kilkanaście lat był członkiem Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych. Wiele lat sprawował funkcję zastępcy przewodniczącego Zarządu Okręgu Poznańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Był współredaktorem szeregu wydawnictw Akademii Medycznej w Poznaniu, działał w Uczelnianej Komisji ds. Wydawnictw, Informacji Naukowej i Bibliotek. Był także członkiem kolegiów redakcyjnych "Biuletynu Głównej Biblioteki Lekarskiej" oraz "Roczników Bibliotecznych". Był autorem publikacji z zakresu bibliotekarstwa.

Członek PZPR od 1948 r. odznaczony: Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem za Warszawę, Odznaką Grunwaldu, Medalem 10-lecia PRL, Złotym Krzyżem Zasługi. Otrzymał nagrody naukowe: Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki przyznane w 1971 i 1973 roku "Za aktywny udział w pracach Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych". Wyróżniony "Odznaką Honorową m. Poznania" i Medalem 50-lecia AM.

Dyrektor i pracownicy
Biblioteki Głównej AM w Poznaniu

MACIEJ KOWALCZEWSKI
/1942-1983/

Dnia 8 października 1983 r. odszedł na zawsze z grona bibliotekarzy, w wieku 41 lat, mgr Maciej Kowalczewski, Kustosz, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach.

Mgr Maciej Kowalczewski urodził się dn. 4 II 1942 r. w Jędrzejowie. W 1965 r. uzyskał dyplom magistra filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował jako nauczyciel w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Kielcach, następnie jako wicedyrektor tej Szkoły. W 1970 r. został powołany do pracy w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach na stanowisko z-cy dyrektora a od 1975 r. dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki.

1 II 1982 r. powierzono mu funkcję Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach. Kierował Biblioteką niecałe dwa lata, życie jego przerwała nagła, niespodziewana śmierć. W krótkim okresie zarządzania Biblioteką zdobył kwalifikacje zawodowe, kończąc Podyplomowe Studium Bibliotekoznawstwa w Krakowie.

Kierując tak krótko Wojewódzką Biblioteką Publiczną, wykazał bardzo dużo zapału i zaangażowania w sprawę modernizacji placówek bibliotecznych w województwie kieleckim. Zreorganizował sieć bibliotek publicznych, czynił starania o otwieranie placówek wzorcowych oraz pozyskiwanie nowych lokali dla wielu bibliotek. Miał szeroko zakrojone plany unowocześnienia bibliotekarstwa publicznego w województwie kieleckim. Swoich ambitnych planów niestety, nie zdążył zrealizować.

Mgr Maciej Kowalczewski odznaczony był krzyżami zasługi: brązowym i złotym oraz Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski, przyznany pośmiertnie. Posiadał również odznaczenia "Zasłużony Działacz Kultury" i "Za Zasługi dla Kielecczyzny". Bibliotekarstwo publiczne województwa kieleckiego poniosło dotkliwą i niepowetowaną stratę. Cześć Jego Pamięci!

ELŻBIETA STEC

REDAGUJE KOMITET:

Grzegorz Chmielewski, Piotr Choryński, Roman Cieśliński, Franciszek Czajkowski, Danuta Dudziak, Witold Gawron /sekretarz red./, Aldona Jaworska, Andrzej Kempa, Janusz Nowicki, Stefan Kubów /przewod. red./, Elżbieta Malinowska, Zbigniew Nowak, Jerzy Poleć, Marian Walczak

PROJEKT OKŁADKI:

Aldona Jaworska

WYDAWCA:

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

00-950 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47

NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132.

Prenumerata roczna: 360,- zł. Cena egz. 30,- zł

Papier ilustr. V kl., 70 g. Obj. 3 ark. druk., 3,5 ark. wyd., nakł. 13000 egz.

Adres drukarni: Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej
Dział Poligrafii, 00-950 Warszawa, al. Niepodległości 186, nr zam.

MACIEJ KOWALCZEWSKI
/1942-1983/

Dnia 8 października 1983 r. odszedł na zawsze z grona bibliotekarzy, w wieku 41 lat, mgr Maciej Kowalczewski, Kustosz, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach.

Mgr Maciej Kowalczewski urodził się dn. 4 II 1942 r. w Jędrzejowie. W 1965 r. uzyskał dyplom magistra filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował jako nauczyciel w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Kielcach, następnie jako wicedyrektor tej Szkoły. W 1970 r. został powołany do pracy w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach na stanowisko z-cy dyrektora a od 1975 r. dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki.

1 II 1982 r. powierzono mu funkcję Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach. Kierował Biblioteką niecałe dwa lata, życie jego przerwała nagła, niespodziewana śmierć. W krótkim okresie zarządzania Biblioteką zdobył kwalifikacje zawodowe, kończąc Podyplomowe Studium Bibliotekoznawstwa w Krakowie.

Kierując tak krótko Wojewódzką Biblioteką Publiczną, wykazał bardzo dużo zapału i zaangażowania w sprawę modernizacji placówek bibliotecznych w województwie kieleckim. Zreorganizował sieć bibliotek publicznych, czynił starania o otwieranie placówek wzorcowych oraz pozyskiwanie nowych lokali dla wielu bibliotek. Miał szeroko zakrojone plany unowocześnienia bibliotekarstwa publicznego w województwie kieleckim. Swoich ambitnych planów niestety, nie zdążył zrealizować.

Mgr Maciej Kowalczewski odznaczony był krzyżami zasługi: brązowym i złotym oraz Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski, przyznanych pośmiertnie. Posiadał również odznaczenia "Zasłużony Działacz Kultury" i "Za Zasługi dla Kielecczyny". Bibliotekarstwo publiczne województwa kieleckiego poniosło dotkliwą i niepowetowaną stratę. Cześć Jego Pamięci!

ELŻBIETA STEC

Errata

Strona	Wiersz	Jest	Powinno być
94	podtytuł	AKADEMII	AKADEMIE
95	3 od góry	pojąć	podjąć
98	4 od dołu	rozwiązań	rozważań
101	3 od dołu	Zcalanie	Scalanie
102	15 od dołu	Buseum	Museum
104	18 od góry	Handlu	Handla
117	17 od góry	kerstena	Kerstena
118	1 od góry	Jan	Ignacy
126	12 od góry		dyrektora

